Opłata pocztowa uiszczona gotówką. *WYDANIE V.*

Rok XIX. **Kraków, środa 11 listopada 1936** **Nr. 311**

NOWY DZIENNIK

Adres redakcji i administracji: Kraków, ul. Orzeszkowej 7.
Telefon Nr. 102-79. Tel. redaktora naczelnego Nr. 136-89.
Konto czekowe PKO. w Krakowie 400.630.
Redaktor naczelny przyjmuje od g. 12ej do 1-ej w południe.

15 GROSZY

Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do administr.
Rękopisów redakcja nie zwraca.
Za inseraty redakcja nie odpowiada.
Ceny ogłoszeń i prenumeraty uwidocznione na ost. stronie.

UROCZYSTE WRĘCZENIE BUŁAWY MARSZAŁKOWSKIEJ NACZELNEMU WODZOWI ARMII

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 10. 11. (Sin.) Formalnie trwało to od 15—20 minut.. Tyle czasu zabrało wręczenie buławy, przemówienie Pana Prezydenta, odpowiedź generalnego inspektora sił zbrojnych, przemówienie kardynała Hlonda, krótki meldunek prezesa Rady Ministrów, gratulacje marszałków Sejmu i Senatu i innych. Uroczystość trwała jednak o wiele dłużej. Ceremoniał rozpoczął się już o godzinie 12, gdy na głównych ulicach, prowadzących na Zamek ustawiono oddziały żołnierskie, gdy maszerowały delegacje wojskowe i poszczególne przedstawicielstwa różnych organizacyj ze sztandarami, gdy koło Zamku u wylotu wszystkich ulic uformowały się gęste szeregi ludzi i wreszcie gdy oczyszczono jezdnię na Krakowskim Przedmieściu i na Nowym Świecie.

O godz. 1 snuła się już uroczystość na dziedzińcu Zamkowym, dokąd wpuszczano jedynie przedstawicieli rządu, Sejmu, Senatu, władz i duchowieństwa oraz delegacje poszczególnych oddziałów wojskowych. Pogoda sprzyjała uroczystości. Co minutę wchodzi na dziedziniec inny przedstawiciel władzy względnie ciał ustawodawczych. Wśród ustawionych ław i krzeseł umieszczono na samym froncie stół przykryty sztandarem Rzeczypospolitej. Przedstawicieli prasy umieszczono na pierwszym piętrze, a po lewej stronie od prasy na balkonie zasiadła małżonka pana Prezydenta R. P. Generalicja zajęła miejsca na dole, a to prawą stronę. Pierwszy szereg został przeznaczony dla członków rządu, marszałków Senatu i Sejmu. Wśród posłów widać było w barwnym stroju chłopskim przedstawiciela Stronnictwa Ludowego posła Hulę, sen. Galica przybył w stroju generalskim, a generał broni w stanie spoczynku gen. Żeligowski przybył w cywilnym ubraniu i miękkim kapeluszu, zajmując miejsce wśród generałów. Pułkownik Sławek zajął miejsce między rządem a duchowieństwem. W cylindrze przybył naczelny komendant Związku Legionistów płk. Koc, prowadząc rozmowę z zastępcą ministra Becka, wicemin. Szembekiem. Przybył jak zwykle w czarnym ubraniu minister rolnictwa Poniatowski, który znalazł się w towarzystwie wiceministra Kaweckiego.

Na środku dziedzińca zamkowego ustawiono popiersie Marszałka Piłsudskiego na postumencie, przybranym sztandarem Prezydenta Rzeczypospolitej.

Na balkonie głównym zawieszono pośrodku sztandar oddziału warszawskiego Zw. Legionistów oraz dwa historyczne sztandary polskie z okresu wojen napoleońskich.

Przed godz. 14-tą wkroczyły na dziedziniec zamkowy prowadzone przez gen. Bończę-Uzdowskiego poczty sztandarowe wszystkich pułków piechoty, kawlerii, artylerii oraz szkół oficerskich. Poczty ustawiły się przy bramie Władysławowskiej. W momencie wkraczania na dziedziniec pocztów sztandarowych, oddział kompanii zamkowej sprezentował broń, a orkiestra odegrała hymn narodowy.

Dwie min. przed godz. 3 na dziedziniec zamkowy wychodzi Pan Prezydent R. P., a za nim o pół kroku kroczy generalny inspektor sił zbrojnych, poprzedzany ze wszystkich stron adiutantami i fotografami. Rozlega się dźwięk orkiestry, grającej hymn narodowy. Tony jak gdyby dostosowane do rzadkich w dziejach wojskowości uroczystości brzmią mocniej i donioślej niż zwykle. Wniesiono buławę marszałkowską i położono na stole, przy którym staje pan Prezydent R. P. Naprzeciw pana Prezydenta stanął wyprostowany i spoglądając w stronę pana Prezydenta generalny inspektor sił zbrojnych. Pan Prezydent wygłasza z pamięci krótkie przemówienie głosem hamowanym przez wzruszenie.

Mowa Prezydenta Rzplitej

Naczelny Wodzu Sił Zbrojnych.

Dzisiejszy dzień jest dla mnie dniem wielce radosnym, a jestem pewny, że będzie on radosny w całej Polsce, zaznaczając się w historii naszego odrodzonego państwa jako moment wysokiej doniosłości.

W dniu tym wręczam Ci, Naczelny Wodzu, buławę marszałkowską, jako symbol Twej doniosłej roli w Państwie. Buława hetmańska, którą za chwilę Ci podam, nie jest jedynie oznaką najwyższego stopnia wojskowego.

Współczesna rzeczywistość wymaga zrozumienia tego uroczystego aktu w znaczeniu szczególnie szerokim. Masz razem z Prezydentem Rzeczypospolitej, szanując jego obowiązki konstytucyjne, prowadzić Polskę ku najwyższej świetności. Tytuł do tej roli sam sobie wyrąbałeś poprzez długoletni trud. Tym trudem współpracując bezpośrednio z Wielkim naszym Marszałkiem, przyczyniałeś się zawsze szczęśliwie do stworzenia i ugruntowania naszej niepodległości.

Niech więc dzisiejsza uroczystość, związana z Twoją osobą i odczuta radośnie w całej Rzeczypospolitej, jeszcze więcej wzmocni Twego ducha w pracy dla drogiej nam Ojczyzny.

Skończony został moment najuroczystszy, stanowiący ukoronowanie dnia: wręczeniem buławy marszałkowskiej. Pan Prezydent całuje Marszałka Śmigłego Rydza. Znowu rozlega się hymn narodowy, grzmiący już tonami triumfalnymi. Trzymając buławę w ręce, odpowiada generalny inspektor sił zbrojnych już jako Marszałek Polski.

Odpowiedź marszałka Śmigłego-Rydza

„Panie Prezydencie!

Nie byłbym żołnierzem, gdybym nie był głęboko poruszony w chwili, kiedy Najwyższy Zwierzchnik Sił Zbrojnych, Głowa Państwa ze słowami życzliwej zachęty i przyjaznego uznania wręcza mi buławę. Chwila ta dokonuje się wśród tych starych murów królewskich, które w przeszłości były siedzibą królewskiego majestatu Polski, wśród tych murów, które nasiąkły odgłosami kroków dawnych hetmanów polskich, idących tu z buławą w ręku. Ta chwila dokonuje się w obecności naszych dumnych zwycięskich sztandarów wojskowych, w obecności moich kolegów, towarzyszy wojny, którzy razem ze mną dawali swój najwyższy wysiłek, aby spełnić rozkaz naszego wielkiego nauczyciela wojny, twórcy Polski dzisiejszej, Marszałka Józefa Piłsudskiego.

Nie byłbym żołnierzem, gdybym nie był w tej chwili głęboko przejęty.

Panie Prezydencie, składam moje głębokie żołnierskie podziękowanie, pochodzące z głębi serca, za zaszczycenie mnie tą najwyższą godnością wojskową. Dziękując obecnym tu dostojnikom kościelnym i świeckim, rządowi, przedstawicielom Izb, przedstawicielom społeczeństwa, zawodów i stanów, pozwolę sobie zrobić jedno wyznanie. Gdy patrzę w tej chwili na księgę rozrachunku mego życia, to dzień dzisiejszy nie jest zapisany po tej stronie, która zawiera dorobek mego życia, ale widzę go po stronie, która zawiera dług mego życia. Dług, który mam dopiero do spłacenia. Spada na mnie trudne zadanie: przekazania niepomniejszonej tej buławy i tej godności, która została otoczona najwyższym blaskiem chwały i niezmierzoną głęboką zasługą Pierwszego Marszałka Polski, przekazania jej następnym pokoleniom trudzącym się w służbie Ojczyzny.

Jeżeli trudno jest przewidywać rezultaty swej pracy wtedy, kiedy ona łączy się z losem narodu, znajdującym się w ręku Opatrzności, jeżeli zuchwalstwem jest dawać w tych okolicznościach jakiekolwiek zapewnienia, to sądzę, że wolno jest człowiekowi zawsze dać jedno zapewnienie: Zapewnienie czystości intencyj i zamierzeń i rzetelności wysiłków“.

Jako pierwszy składa życzenia ks. kardynał Hlond, krótko melduje prezes Rady Ministrów gen. Sławoj-Składkowski, krótki meldunek składa najstarszy obecnie w Polsce inspektor armii generał Berbecki (gen. Sosnkowski znajduje się na Węgrzech), odpowiada mu w serdecznych słowach Marszałek Rydz Śmigły. Następnie Marszałek trzymając buławę w rękach, obchodzi wszystkie oddziały, ustawione na dziedzińcu. Grzmotom armat towarzyszy gra orkiestry i gromkie okrzyki oddziałów. Pan Prezydent stoi tymczasem na swoim miejscu. Po obejściu frontu oddziałów wojskowych Marszałek zbliża się do pana Prezydenta. Następuje serdeczne pożegnanie na dziedzińcu. Marszałek wychodzi na plac zamkowy, odjeżdża samochodem. Po drodze, którędy samochód przejeżdża, rozlegają się okrzyki na cześć nowego Marszałka Polski.

W dziejach politycznych Polski otwarta zo-

stała w ten sposób nowa karta i mimo, że przemówienia, które towarzyszyły uroczystości, były krótkie i lapidarne, przebijał jednak w nich sens polityczny. Apel Marszałka do wszystkich stanów, do duchowieństwa, nawiązanie do starych tradycyj królewskich nie pozbawiony był tonu politycznego, którego treść coraz wyraźniej ujawniać się będzie w dalszych aktach państwowych.

Życzenia w imieniu rządu

W imieniu rządu złożył Marszałkowi Polski życzenia prezes Rady Ministrów gen. Sławoj-Składkowski w następujących słowach:

„W imieniu rządu polskiego życzę Ci posłusznie, ażebyś był zawsze, jak dotychczas, dla nas symbolem potęgi i chwały".

Odświętny wygląd stolicy

Warszawa, 10. 11. PAT. Warszawa przybrała dziś wygląd odświętny. Na wszystkich gmachach państwowych oraz domach prywatnych powiewają flagi o barwach narodowych. W oknach wystawowych widnieją portrety Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego i generalnego inspektora sił zbrojnych gen. Śmigłego-Rydza. Szereg balkonów udekorowano zielenią i dywanami. W mieście nastrój podniosły. U wylotu ul. Świętojańskiej koło bramy zegarowej Zamku królewskiego ustawiono specjalne dekoracje w rodzaju bramy triumfalnej o barwach krzyża Virtuti Militari. Na górze dekoracji widnieje napis: „Marszałek Śmigły-Rydz niech żyje". Po bokach złożone na krzyż buławy marszałkowskie, opodal po jednej stronie krzyż Pierwszej Brygady, po drugiej — krzyż P. O. W.

Poświęcenie buławy

O godz. 10 rano w kaplicy na Zamku królewskim odbyło się uroczyste poświęcenie buławy marszałkowskiej dla gen. Śmigłego-Rydza. W uroczystości tej wzięli udział pan Prezydent R. P., prezes Rady Ministrów, gen. Sławoj-Składkowski, minister spraw wojskowych gen. Kasprzycki, ks. biskup polowy Gawlina.

Po nabożeństwie ks. biskup polowy Gawlina poświęcił buławę marszałkowską.

Po tej uroczystości obecni odmówili modlitwę za spokój duszy Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego. a następnie za pomyślność nowego marszałka Śmigłego - Rydza.

* * *

Warszawa, 10. 11. PAT. Buława marszałkowska, wręczona dziś przez p. Prezydenta Marszałkowi Edwardowi Śmigłemu-Rydzowi, wykonana jest z kutego srebra. Na głowicy buławy umieszczone są stylizowane liście, na szycie orzeł państwowy i monogram E. R. Ś., na rękojeści buławy są dwa pierścienie ze stylizowanymi wężykami legionowymi.

Buława jest złożona w szkatule, wewnątrz której na metalowej tabliczce wyryty jest napis: „Marszałkowi Polski Edwardowi Śmigłemu-Rydzowi — Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej Ignacy Mościcki".

—<>—

Odznaczenie 4 wojewodów i komendanta głównego P.P.

Warszawa, 10. 11. PAT. Dnia 10 listopada o godz. 9.30 prezes Rady Ministrów i minister spraw wewnętrznych gen. Felicjan Sławoj-Składkowski dokonał w ministerstwie spraw wewnętrznych w obecności podsekretarzy stanu: Henryka Kaweckiego i Władysława Korsaka uroczystego aktu dekoracji odznaczeniami państwowymi wojewodów: warszawskiego Bronisława Nakoniecznikow - Klukowskiego złotym krzyżem zasługi, śląskiego — Michała Grażyńskiego — krzyżem komandorskim orderu Odrodzenia Polski z gwiazdą oraz wojewodów łódzkiego Aleksandra Hauke - Nowaka i wileńskiego Ludwika Bociańskiego krzyżem komandorskim Orderu Odrodzenia Polski, a także komendanta głównego Policji Państwowej gen. Kordian - Zamorskiego — krzyżem komandorskim orderu Odrodzenia Polski.

Po odczytaniu dyplomów nadania odznaczeń p. premier w imieniu pana Prezydenta Rzplitej dokonał aktu wręczenia odznaczeń i złożył odznaczonym życzenia dalszej owocnej pracy dla państwa.

* * *

Warszawa, 10. 11. PAT. W dniu dzisiejszym pan Prezydent Rzplitej dekorował na Zamku urzędników kancelarii cywilnej i oficerów gabinetu wojskowego pana Prezydenta odznakami orderu Polonia Restituta i krzyżami zasługi.

Zarządzenie Prezydenta Rzplitej mianuje gen. Śmigłego-Rydza marszałkiem

Warszawa, 10. 11. PAT. „Monitor Polski" z dnia 10 listopada ogłasza zarządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej następującej treści:

„W UZNANIU ODNIESIONYCH ZWYCIĘSTW W ZDOBYWANIU NIEPODLEGŁOŚCI I WIELKICH ZASŁUG, JAKIE DLA NARODU I PAŃSTWA POŁOŻYŁ GENERALNY INSPEKTOR SIŁ ZBROJNYCH, NASTĘPCA PIERWSZEGO MARSZAŁKA POLSKI JÓZEFA PIŁSUDSKIEGO, JAKO TEŻ DAJĄC WYRAZ POWSZECHNYM PRAGNIENIOM NARODU I WOJSKA, MIANUJĘ GENERAŁA BRONI EDWARDA ŚMIGŁEGO - RYDZA MARSZAŁKIEM POLSKI".

PREZYDENT RZECZYPOSPOLITEJ (—) IGNACY MOŚCICKI,

MINISTER SPRAW WOJSKOWYCH (—) TADEUSZ KASPRZYCKI, gen. dyw.

WARSZAWA-ZAMEK, DNIA 10 LISTOPADA 1936 R.

* * *

Warszawa, 10. 11. PAT. Zarządzenie pana Prezydenta R. P., mianującego generalnym inspektorem sił zbrojnych gen. Śmigłego-Rydza marszałkiem Polski pisane jest na pergaminie. Na otoku pergaminu na tle splecionych liści dębowych widać emblematy wojskowe, broń współczesną i dawną: działa, karabiny, lance ułańskie, miecze rycerskie, kopie husarskie, karabele, szable i sztandary wojskowe. Na tych ozdobach nałożone jest pięć orłów: Piastowski, Jagielloński, Zygmuntowski, Kościuszkowski i współczesny. Na wstęgach wplecionych w ornamentację wypisane są słowa: „Honor i Ojczyzna".

Na dokumencie znajduje się wypisany ręcznie tekst zarządzenia pana Prezydenta R. P. o mianowaniu gen. Śmigłego-Rydza marszałkiem Polski, ogłoszony w „Monitorze Polskim".

Marsz. Śmigły-Rydz odznaczony orderem Orła Białego

Warszawa, 10. 11. PAT. „Monitor Polski" z dnia 10 listopada 1936 r. ogłasza zarządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej następującej treści:

„Na zasadzie ustawy z dnia 4 lutego 1921 r. (Dz. U. R. P. nr. 24 poz. 136) oraz ustawy z dnia 18 marca 1932 r. (Dz. U. R. P. nr. 33 poz. 346) NADAJĘ ORDER ORŁA BIAŁEGO MARSZAŁKOWI EDWARDOWI ŚMIGŁEMU-RYDZOWI, generalnemu inspektorowi sił zbrojnych, pierwszemu współpracownikowi i najwierniejszemu żołnierzowi Józefa Piłsudskiego za zwycięstwa i wybitne zasługi, położone w walce o niepodległość, w pracach nad organizacją i wyszkoleniem wojska oraz nad ugruntowaniem bytu państwowego Rzeczypospolitej.

Prezydent Rzeczypospolitej (—) IGNACY MOŚCICKI
Prezes Rady Ministrów (—) SŁAWOJ-SKŁADKOWSKI

Warszawa, dnia 10 listopada 1936 r.

Krwawy bój o Madryt trwa

Toledo, 10. 11. PAT. Korespondent PAT. donosi: Walka o Madryt trwa. Wojska rządowe znajdują się w odwrocie. Dzielnica Madrytu Casa del Campo została zdobyta przez powstańców. Lotnictwo powstańcze bombardujc pozycje rządowe na przedmieściach Madrytu. Droga Madryt - Walencja znajduje się pod ogniem artylerii powstańczej. Dzielnica uniwersytecka została ewakuowana przez wojska rządowe, których lotnictwo nie okazuje większej aktywności.

* *

Lizbona, 10. 11. PAT. Prasa portugalska donosi, że rada obrony Madrytu, na której czele stoi gen. Miaja, ma za zadanie energicznie bronić stolicy, celem umożliwienia wojskom rządowym, operującym na froncie Guadarrama odwrotu w kierunku Walencji i Barcelony. *Wojska te są liczne, obficie wyposażone w materiał wojenny i ich jedyna droga odwrotu prowadzi przez Madryt.*

* *

Londyn, 10. 11. PAT. Korespondent madryckiego Reutera donosi, że według instrukcji, ogłoszonej przez 5 pułk milicji, w razie wkroczenia powstańców do Madrytu, *wszyscy mieszkańcy mają zamienić swe mieszkania w fortece i prowadzić w nich krwawą walkę. Wszyscy, nie wyłączając starców, kobiet i dzieci, powinni zmobilizować się do obrony Madrytu.* Należy wznieść barykady, kopać rowy dla walki na rogach ulic we wszystkich dzielnicach, wysiedlić zorganizowanych faszystów, którzy pozostali jeszcze w Madrycie i rzucać butelkami z benzyną na tanki i samochody pancerne, jakie mogłyby wkroczyć do miasta.

Dowódca ofensywy powstańczej ciężko ranny

Lizbona, 10. 11. PAT. Dowódca ofensywy powstańców na Madryt płk. Castejon, raniony pociskiem karabinu maszynowego, początkowo nie chciał opuścić szeregów, sądząc, że jest lekko raniony. Później jednak, gdy wystąpiły objawy gorączki, trzeba go było przewieźć do szpitala.

JESZCZE NA TEMAT EMIGRACJI

KRAKÓW, 11 listopada.

Sprawa emigracji Żydów z Polski zaczyna znów zaprzątać umysły polskie. Jest rzeczą ubolewania godną, że ludzie skądinąd inteligentni i realnie oceniający układ stosunków polityczno - gospodarczych w świecie i w Polsce tracą czas i energię na roztrząsanie problemu, który wydaje się trącić nieco... scholastyką.

Do ataku za emigracją Żydów z Polski ruszyła wreszcie i „Gazeta Polska". W cytowanym już przez nas artykule pismo to uważa, że emigracja żydowska jest najlepszym wyjściem z ciężkiej sytuacji gospodarczo-społecznej kraju. „Gazeta Polska" argumentuje następująco:

1) Konieczność emigracji ludności żydowskiej wynika przede wszystkim z problemu przeludnienia wsi i specyficznej struktury gospodarczej ludności żydowskiej i pod tym kątem głównie winna być rozważana.

2) Szybko wzbiera napór młodego elementu chłopskiego na miasta, gdzie szuka on zatrudnienia i środków utrzymania w handlu. Naporu tego, wyrażającego się w postaci dość silnego przyrostu imigracyjnego miast nie da się i nie należy powstrzymać sztucznymi środkami. Tak samo nie można stworzyć jakiejś prawnej ochrony, czy przywileju dla nadmiaru pośrednictwa handlowego żydowskiego, choćby legitymowało się ono wiekowym wykonywaniem swego zawodu kupieckiego.

3) Każdy nowy stragan, każde nowe przedsiębiorstwo, czy też powstająca spółdzielnia, przyczyniając się do usprawnienia wymiany handlowej utrudnia lub uniemożliwia egzystencję setek rodzin żydowskich.

To jest diagnoza. Od słuszności lub niesłuszności diagnozy zależą środki leczenia. Jeżeli lekarz uzna, że pacjent jest chory na ślepą kiszkę i przeprowadzi zabieg chirurgiczny, to środek leczenia, oparty na takiej diagnozie musi być uznany za słuszny. Ale jeżeli diagnoza została postawiona fałszywie, jeżeli pacjent w rzeczywistości cierpi na niedyspozycję żołądkową i na tę chorobę zastosowano wycięcie ślepej kiszki — wysiłek lekarza i pacjenta pójdzie na marne, bo brzuch go znowu będzie bolał. Jeżeli przytoczone wyżej trzy tezy „Gazety Polskiej" są słuszne, to rzeczywiście nie ma dla Żydów polskich innego ratunku jak tylko emigracja. Ale tezy te są **fałszywe**, a zatem fałszywymi być muszą **zalecenia** emigracyjne.

1) „Specyficzna struktura gospodarcza ludności żydowskiej" została spowodowana antysemityzmem gospodarczym. Jeżeli „specyficzność" ta została urobiona w tym celu, aby stworzyć dla świata konieczność emigracji żydowskiej z Polski, to nie znajdzie się nikt w świecie, ktoby taktykę taką zechciał premiować w postaci ułatwienia emigracji żydowskiej. Jeżeli zaś rząd naprawdę ubolewa nad „specyficzną strukturą gospodarczą ludności żydowskiej" to nie musi wcale sięgać do nieetycznych argumentów emigracyjnych. Żydzi polscy podejmą największy wysiłek dla uzdrowienia tej struktury. Chętnie porzucą handel i wolne zawody, byleby ofiarowano im możność egzystencji w innych gałęziach zarobkowania. Zostaną urzędnikami państwowymi, podejmą się pracy kolejarzy, listonoszów, tramwajarzy itd. Aż przykro się robi, że rzeczy te trzeba tyle razy powtarzać.

2) Z opinią, że „naporu elementu chłopskiego na miasta nie da się i nie należy powstrzymać sztucznymi środkami" najzupełniej się zgadzamy. Niechże „Gazeta Polska" przyjmie do wiadomości, że nikt dotąd z odpowiedzialnej strony żydowskiej nie wystąpił przeciw napływowi elementu wiejskiego do miast. Owszem, ilekroć pismo nasze walczyło przeciw polityce rujnowania miast, tylekroć wskazywało, że polityka taka odbije się fatalnie nietylko na sytuacji ludności miejskiej, ale także na doli chłopstwa, które wobec braku możliwości emigracji z Polski liczy na pracę w mieście. Nie kto inny, ale właśnie „Gazeta Polska" zawsze broniła tezy, że należy miasta silniej po ciągnąć do świadczeń podatkowych, mimo, że wiedziała, że już pod dotychczasowymi ciężarami podatkowymi miasta ledwie dyszą.

Przyszłość gospodarcza Polski leży w rozwoju miast. Miasta nietylko nie bronią się przeciw naporowi elementu wiejskiego, ale same starają się o powiększenie swej chłonności, o rozbudowę możliwości pracy, o swój rozwój. Gdyby rząd zechciał dzisiaj wprowadzić ustawowy zakaz emigracji chłopów do miast, to znalazłby właśnie wśród Żydów najbardziej przekonanych przeciwników. Powiedzielibyśmy wtedy to, co mówimy od lat i czego nie przestaniemy powtarzać. Mianowicie, że chłop musi wędrować do miast a miasta muszą być przygotowane na imigrację elementów wiejskich. Polityka rządu winna zatem tę rozbudowę możliwości absorbcyjnych miast wydatnie popierać, jeżeli popierać nie potrafi, to przynajmniej jej nie przeszkadzać. Jak dotychczas, polityka gospodarcza rządu czyni wszystko, aby właśnie te możliwości absorbcyjne miast ścieśnić do minimum. Tępienie handlu, polityka etatystyczna i interwencjonistyczna, mnożenie urzędników i wypieranie kupców i przemysłowców, system koncesyj i protekcyj w życiu gospodarczym — to są elementy polityki niszczycielskiej a nie budującej.

3) Twierdzenie, jakoby „każdy nowy stragan, każde nowe przedsiębiorstwo czy też powstająca spółdzielnia, przyczyniając się do usprawnienia wymiany handlowej, utrudniała lub uniemożliwiała egzystencję setek rodzin żydowskich", jest twierdzeniem fałszywym. Każdy nowy stragan, każde nowe przedsiębiorstwo czy też powstająca spółdzielnia, jeżeli **przyczyniają się one do usprawnienia wymiany handlowej** rozbudują i wzmocnią egzystencję setek rodzin żydowskich. Skądże to publicysta „Gazety Polskiej" bierze podstawę do przypuszczeń, jakoby Żydzi obawiali się nowych przedsiębiorstw, nowych spółdzielń i nowych straganów, jeżeli te usprawnią wymianę handlową? Czego się rzeczywiście obawiamy — to powstawania straganów, przedsiębiorstw i spółdzielń, utrzymywanych ze względów politycznych, często antyżydowskich **sztucznie** przy życiu, karmionych sutymi subwencjami, demoralizowanych szerokimi przywilejami, tworów nie tylko nie usprawniających wymiany handlowej, ale wprowadzających do niej elementy bezładu, korupcji i nadużyć. Twory gospodarcze, które nie wytrzymują próby życia, a które mimo to starają się przy życiu utrzymać kosztem życia innych, zdrowych i samowystarczalnych jednostek gospodarujących — są tworami złośliwymi, są pompami ssącymi, potrzebującymi dużo a nic wzamian za to nie dającymi. Takich „nowych straganów", nowych przedsiębiorstw i spółdzielni rzeczywiście się boimy, bo takich przedsiębiorstw winien się bać każdy człowiek, kierujący się kryteriami uczciwości i pracowitości, kryteriami „fair play" w życiu gospodarczym.

Tak samo nie domagamy się żadnego przywileju dla żydowskiego pośrednictwa handlowego. Nietylko nie domagamy się żadnych przywilejów w tym kierunku, ale walczymy z wszelkimi przywilejami, obojętnie czy chodzi o żydowskie czy też nie żydowskie, walczymy z wszelkimi kartelami i monopolami, z wszelkimi protekcjami i preferencjami, bo uważamy, że decydującym kryterium wartościowania człowieka winna być jego praca i wydajność tej pracy dla dobra kraju.

* * *

Staraliśmy się wykazać, że założenia, na których opierają się zalecenia emigracyjne „Gazety Polskiej" są fałszywe. Stąd fałszywy musi być też postulat emigracji Żydów polskich. Postulat ten ma ponadto jeszcze zasadniczy błąd formalny. Nie czujemy się na ziemi polskiej „gośćmi" ani przybłędami, którzy wczoraj tu przywędrowali. Jesteśmy obywatelami Państwa, posiadającego słuszne aspiracje wielkomocarstwowe i mamy prawo spodziewać się, że rząd polski będzie nas traktował tak, jak chciałby widzieć traktowanymi wszystkich Polaków, którzy stanowią mniejszości narodowe, w różnych państwach. Możemy oczywiście emigrować — nigdy tej dziedziny nie wykluczyliśmy ze sfery naszej działalności społecznej i narodowej. Przeciwnie, syjonizm jako ruch wyzwoleńczy narodu żydowskiego emigrację do Palestyny i utworzenie tam Siedziby Narodowej uznał za jeden ze swych głównych celów. Wielokrotnie już na łamach prasy żydowskiej podkreślono, że nie ma żadnej sprzeczności pomiędzy tym celem naszym a walką o nasze prawa obywatelskie w krajach zamieszkania.

Nie mamy **obowiązku** emigrowania tylko dlatego, że tego chcą czynniki wsteczne w narodzie polskim, a rząd nie może, czy nie chce przeciwstawić tym czynnikom **skutecznych** nakazów prawa.

Min. Beck u króla Edwarda VIII.

Londyn, 10. 11. PAT. Min. Beck przyjęty został w towarzystwie ambasadora Raczyńskiego na audiencji specjalnej w Buckingham-Palace przez króla Edwarda. Po audiencji odbyło się w pałacu śniadanie, na które król zaprosił polskiego ministra spraw zagranicznych. W śniadaniu tym oprócz min. Becka ambasadora Raczyńskiego brali udział min. Eden, minister lord Halifax, feldmarszałek lor Cavan, b. ambasador brytyjski w Warszawie sir William Erskine, sekretarz króla sir Godfrey Thomas oraz dwaj wybitni przemysłowcy sir John Ramsden i sir Aleksader Roger.

Bombardowanie gazowni madryckiej

Paryż, 10. 11. PAT. Korespondent Havasa donosi z kwatery głównej wojsk powstańczych pod Madrytem, że wczoraj 5 samolotów powstańczych zbombardowało po południu gazownię madrycką. Zrzucono 15 bomb, po czym gazownia stanęła w płomieniach. Poza tym artyleria powstańcza zniszczyła dworzec północny. Milicjanci, broniący się jeszcze w Casa del Campo są otoczeni i nie zdolają długo się utrzymać. Lotnictwo powstańcze intenzywnie bombarduje ich pozycje, podczas gdy czołgi usilują wedrzeć się przez rowy strzeleckie wojsk rządowych. Dzielnica Toledo na widok czołgów wywiesiła białą chorągiew. Wojska powstańcze posuwają się naprzód z największą trudnością, ponieważ dowództwo sądzi, że milicjanci podminowali szereg dzielnic na peryferiach miasta.

PRZEGLĄD PRASY

Żydzi a reforma rolna

W „Naszym Przeglądzie" ogłasza p. S. H. odpowiedź na cytowany przez nas onegdaj artykuł p. Cata-Mackiewicza o stosunku Żydów do min. Poniatowskiego.

Red. Cat-Mackiewicz zrobił nam zarzut — pisze „Nasz Przegląd" — że kierujemy się w w sprawach Państwa Polskiego żydowskim egoizmem narodowym. Nam się zdaje, że raczej autor kieruje się w tych sprawach egoizmem klasowym. Weźmy naprzykład pewien ustęp z jego artykułu p. t. „Raczej optymizm niż defetyzm". Autor najpierw wypowiada rozumne i postępowe myśli, pod którymi można się podpisać obiema rękami. Oponuje przeciw monopartii, przeciw wciągnięciu wojska do polityki, słowem przeciwko wszystkiemu temu, co się zwykle pojmuje pod nazwą faszyzmu. Nagle jednak wypala:

— Ależ prócz tego, przecież Mussolini, czy Hitler z już spełnionych dyktatorów, a Degrelle de la Rocque, czy Doriot, czy kto chcecie — idzie w imię jakiejś potężnej idei...

To nietylko niepatriotycznie, lecz i nierzeczowo. Swojski półfaszyzm nie jest z pewnością gorszy niż obcy faszyzm integralny. Cała różnica polega na tym, że u nas istnieje jeszcze jaka taka wolność wypowiadania się i że partie polityczne nie zostały zlikwidowane. Kto więc przemawia szczerze przeciw monopartii, nie może zachwalać reżymu, który polega właśnie na monopolu jednej partii rządzącej.

Powracając do reformy rolnej, to stosunek Żydów do niej wytwarza się na mocy dwóch kryteriów. Po pierwsze jako demokraci, popieramy postulat wysuwany od wielu lat przez całą demokrację polską: włościańską, robotniczą, inteligencką. Powtóre ta sama demokracja zapewnia, że chłop znalazłszy pracę na roli, nie będzie dążył do miasteczka, a tym samym nie wytworzy konkurencji Żydowi — konkurencji w dodatku nierzetelnej, bo operującej gwałtami. Ta ostatnia teza jest oczywiście subiektywna — jedni ją podzielają, drudzy nie. To też tę stronę sprawy traktujemy krytycznie.

Docent Rajchman

„Dziennik Popularny" wraca raz jeszcze do sprawy docenta Rajchmana, przytaczając art. 31. prawa o szkołach akademickich:

„Docent jest obowiązany do zachowywania powagi swego stanowiska i przestrzegania przy pełnieniu swoich funkcyj obowiązujących przepisów. Przepisy dyscyplinarne dla docentów ustala statut uczelni".

„Dziennik popularny" pisze w dalszym ciągu:

Jest faktem bezsprzecznym, że tego rodzaju awantury na uniwersytecie, jakich jesteśmy świadkami, gdy na wykładach uzbrojeni pałkarze biją w obecności profesorów część słuchaczów, ubliżają godności i powadze stanowiska nauczycieli akademickich. Z tym faktem zgodzi się każdy. Już pomijając przeto wszelkie inne poglądy, już tylko na zasadzie samych przepisów, obowiązany jest wykładający do reagowania „dla zachowania powagi swego stanowiska".

Na sobotnim wykładzie, jak podaje prasa, prof. Pieńkowski ratował studentów Żydów przed pałkarzami i wyprowadził ich tylnym wejściem.

Jako jedyne wyjście z wytworzonej sytuacji na naszych uczelniach znalazł p. dr Rajchman „zmuszony do zachowania powagi i honoru", jak zaznacza na końcu swego listu, zwrócić się do szerokiej opinii.

Owoce wystąpień p. dr Rajchmana śledzimy z niesłabnącą uwagą.

I my też!

Przyganiał kocioł garnkowi...

„Dziennik Poznański", który mimo swego sanacyjnego zabarwienia, pod względem antysemityzmu nie daje się prześcignąć endeckiemu „Kurierowi Poznańskiemu", wytyka warszawskiemu tygodnikowi „Przegląd Katolicki", że na łamach jego pojawiło się ogłoszenie, zacierające w swej treści różnicę między katolicyzmem a nićmi jedwabnymi. Oto treść ogłoszenia:

„Każda KATOLICZKA niechaj kupując nici, jedwab do szycia, bawełnę i wełnę do cerowania żąda wszędzie tylko z marką „Trzy lilie" — firma Polska i Katolicka".

„Dziennik Poznański" zauważa:

Bogactwo pomysłów reklamowych jest rzeczywiście zdumiewające i dawno już wykroczyło poza granice możliwości zorientowania się wśród rozmaitego rodzaju zaproszeń i zachęt. Uważamy jednak za stanowczo nie wskazane, aby tego rodzaju ogłoszenia pojawiały się wogóle, a w katolickich periodykach w szczególności .

Uwaga jest słuszna. Czyż jednak „Dziennik Poznański" nie widzi, iż propagując razem z urzędówkami endeckimi hasło bezwzględnego bojkotu antyżydowskiego, wyrażające się w szczytnej zasadzie „swój do swego", postępuje tak samo, jak owa „firma Polska i Katolicka Trzy lilie", reklamująca swoje nici i jedwab?

„Grunwald"

Nawiązując do akcji „odbrązowienia" historii wojen polskich w 17 wieku, prowadzonej przez Boya-Żeleńskiego, ironizuje felietonista „Czasu" na temat bitwy pod Grunwaldem:

Okazuje się, że potęga krzyżacka właściwie zupełnie nie istniała. Krzyżacy byli groźni dla Polski jedynie wskutek wysokiej cywilizacji i wewnętrznej organizacji, którymi górowali nad ciemnymi masami polskiego szlacheckiego pospólstwa.

Pod Grunwaldem spotkała się ogromna zdezorganizowana armia polska, złożona z band rozwydrzonych szaleńców, z jednym plutonem kawalerii krzyżackiej wspieranym przez parę czołgów.

Zwycięstwo Polaków przypisywać należy ogromnej przewadze liczebnej i niemożności dowozu benzyny do krzyżackich czołgów, na fatalnie utrzymywanych polskich drogach.

O wysokiej cywilizacji krzyżaków świadczy fakt znalezienia na pobojowisku przytroczonych do siodła odbiorników radiowych „Telefunken", nie mówiąc już o takich drobiazgach, jak wieczne pióra „Watermana", papier hygieniczny itp

Dwóch Arabów zamordowanych przez terrorystów arabskich

Jerozolima. 10. 11. (ŻAT) Terroryści arabscy zamordowali wczoraj dwóch Arabów, którzy wykonywali pewne roboty z polecenia angielskich władz wojskowych. Terroryści kilkakrotnie ostrzegali zabitych, aby zaniechali tych robót.

W Safedzie odbyła się wczoraj sprawa sądowa dwóch Arabów, aresztowanych jako sprawcy bestialskiego morderstwa na osobie Żyda polskiego Altera Ungera i jego czworga nieletnich dzieci w Safedzie w nocy 14 sierpnia. Z powodu braku dostatecznych dowodów winy sąd obu Arabów uniewinnił.

Wczoraj wypuszczono ostatnich kilku Arabów, którzy byli internowani w obozie koncentracyjnym w Sarafand. Obóz rozwiązano.

Władze umorzyły karę zbiorową 1000 f. szt., nałożoną na miasto Hebron 11 października, na parę dni przed zakończeniem strajku arabskiego, za napady na patrole wojsko we dokonane w obrębie tego miasta na patrole wojskowe.

Na środę, jako w dniu przybycia Komisji królewskiej do Palestyny, Arabowie w Nablus proklamowali strajk protestacyjny.

Prasa arabska donosi, że rząd zamierza rzekomo założyć port na odcinku wybrzeża między Jaffą i Tel Awiwem, przy czym oba miasta miałyby być połączone specjalnymi drogami z portem. Z innych źródeł nieprawdopodobna ta wiadomość nie znajduje potwierdzenia.

Sterylizacja za powtórne popełnienie „Rassenschande"

Berlin, 10. 11. ŻAT. Prasa zamieszcza wyjątki z projektu kodeksu karnego, który przewiduje szereg dalszych obostrzeń ustaw norymberskich i drakońskie kary na Żydów. Za dopuszczenie się „shańbienia rasy" po raz drugi grozi żydowskiemu oskarżonemu, według nowego kodeksu sterylizacja. Sankcje te są uzasadnione jako „środek ochrony czystości rasy niemieckiej". Czyniąc z teorii rasowej podstawę niemieckiego wymiaru sprawiedliwości, nakaże się sądom ferowanie wyroków „w duchu świadomości narodowo-socjalistycznej narodu niemieckiego".

Według nowego kodeksu Żyd karany też będzie za przebywanie z niewiastą aryjską w miejscu publicznym „w sposób wulgarnie obrażający czucie wstydu i honor rasowy narodu niemieckiego". Artykuł ten stosowany będzie w odniesieniu do Żydów, których spotka się w towarzystwie aryjskich niewiast w teatrze, restauracji lub na dancingu. Nowy kodeks pozwala też pociągać do odpowiedzialności Żydów za akty „Rassenschande", jakich się dopuścili za granicą. Za stosunki seksualne z Aryjką grozi conajmniej 3 miesięcy, w niektórych zaś wypadkach długoterminowe ciężkie więzienie.

Berlin, 10. 11. ŻAT. Ministerstwo oświaty wydało rozporządzenie, pozbawiające prawa nauczania nauczycieli-Aryjczyków, który pozostają w związku małżeńskim z osobą rasy żydowskiej. Nauczyciele ci tracą także prawo nauczania w szkołach prywatnych, a nawet udzielania lekcji prywatnych. Zakaz ten dotyczy również Żydów-obcokrajowców jak również obywateli zagranicznych, którzy pozostają w związku małżeńskim z osobami rasy żydowskiej.

POMYSŁ „SKORYGOWANIA" BIBLII

Berlin, 10. 11. ŻAT. „Westdeutscher Beobachter" wystąpił z żądaniem „skorygowania" Biblii w tym sensie, aby nie było tam wzmianki o tym, że Mojżeszowi objawiono dziesięcioro przykazań. Żydzi winni być wyeliminowani z Biblii — pisze organ hitlerowski — gdyż nauczyciel jest w kłopocie i nie wie, jak wytłumaczyć niemieckim dzieciom, że Bóg wybrał Żyda Mojżesza, aby mu objawić dziesięcioro przykazań.

POGRÓŻKI URZĘDOWEGO ORGANU

Berlin, 10. 11. ŻAT. „Voelkischer Beobachter" zamieszcza artykuł pełen pogróżek pod adresem żydostwa zagranicznego w związku z zbliżającym się procesem Dawida Frankfurtera. Organ hitlerowski pisze, że Goebbels w ostatnim przemówieniu w Berlinie ostrzegł organizacje żydowskie za granicą, aby nie aranżowały kampanii antyniemieckiej w okresie procesu Frankfurtera. Daje się przy tym do zrozumienia, że taka kampania „nie wyszłaby na dobre" Żydom niemieckim.

Roosevelt i Mussolini w zwierciedle polityki i — giełdy

(Korespondencja własna „Nowego Dziennika“)

PRAGA, w listopadzie.

Praga jest nie tylko stolicą niewielkiego stosunkowo państwa środkowo-europejskiego. Zapewne, za daleko idą ci, którzy zowią Pragę „sercem Europy“. Chcąc atoli ocenić stanowisko polityczne Pragi rzeczowo i trzeźwo, trzeba jednak uwzględnić, że jest ona węzłem jednej z ważnych europejskich linii politycznych — linii idącej od Paryża aż do Bukaresztu.

Szczególne znaczenie węzła tego na tym polega, że dzięki systematycznym zabiegom polityki czeskosłowackiej, Praga stanowi poniekąd most między Małą Ententą a „Wielką“ oraz Ligą Narodów i że odzwierciedla częstokroć w sposób niezwykle wyrazisty stanowisko tego systemu politycznego wobec doniosłych wypadków w zakresie europejskim.

To charakterystyczne nastawienie na wielką politykę sięga jednak jeszcze dalej. Praga jest wysoce czuła na ewolucje konstelacji światowej. Można to było obserwować z okazji wyboru prezydenta Stanów Zjednoczonych.

Zwycięstwo Roosevelta przyjęto w Pradze jako zdarzenie tak pierwszorzędnej wagi, że ustąpiło przed nim zajęcie dla żywego obecnie toku polityki wewnętrznej, a nawet dla sensacyjnego wystąpienia Mussoliniego, obchodzącego bezpośrednio Czechosłowację.

Przedłużenie władzy, a zatem i kierunku Roosevelta o dalsze cztery lata, powitano tu jeśli nie z entuzjazmem, to jednak z wielkim zadowoleniem jako doniosłą podporę zasadniczej orientacji polityczno-gospodarczej Czechosłowacji.

Nie upatruje się tu w Rooseveltcie mesjasza gospodarczego. Dotychczasowego wyniki jego „New Deal“ oceniają dość krytycznie. Nową amerykańską „prosperity“ uważają na razie raczej za pozorną. Decydującą wagę natomiast przypisują drodze, jaką Roosevelt obrał i jakiej jest dziś reprezentantem najwybitniejszym i najwpływowszym w świecie.

Szukając wyjścia z kompletnego upadku gospodarczego, do jakiego doprowadził Stany Zjednoczone system liberalno-indywidualistyczny, nie kontrolowany wcale przez państwo, Roosevelt urzeczywistnił w sposób niemal dyktatorski pewne zasady kolektywizmu, które uważał za racjonalne, nie dążąc jednak tą drogą ani do socjalizmu czy komunizmu „totalnego“, ani do faszyzmu:

Postawił tezę, że produkcja musi być zastosowana do konsumpcji, zatym, że w pewnych granicach niepohamowaną wolność producenta indywid. należy zastąpić wspólnym planem.

Drugą jego tezą było uznanie konieczności systematycznej interwencji państwa w kwestii socjalnej.

Przeprowadzając te zasady za pomocą całego szeregu ustaw i zarządzeń, nie poświęcił Roosevelt z drugiej strony bynajmniej zdrowych, użytecznych stron ustroju demokratycznego, systemu liberalnego i inicjatywy indywidualnej.

Dzięki temu można go uważać za jednego z głównych twórców *ustroju syntetycznego*, czyli jak się go mianuje obecnie: *nowego liberalizmu.*

Że to jest właściwym jego kierunkiem, udowodnił niedawno dopiero, inicjując wraz z Blumem nowy układ walutowy, z którym się ma łączyć zniesienie wszelkich krępujących ograniczeń gospodarczych.

Do czego zmierza Roosevelt tą drogą? Do usunięcia zapór celnych, do wolnej wymiany towarów, do nowego rozkwitu gospodarczego całego świata, do nowego ustalenia demokracji, do nowego zbliżenia narodów i do zabezpieczenia *trwałego pokoju.*

Jeżeli w Czechosłowacji tak żywo i ostentacyjnie witano triumf Roosevelta, to ukrywała się poza tym pewna satysfakcja, że głośne i doniosłe to zdarzenie osłabiło bardzo wrażenie, jakieby mowa Mussoliniego w innych warunkach może była wywarła.

„Duce“ znalazł tu odgłos nie bardzo pochlebny. Nawet się na niego nie oburzano tak, jakby właściwie atak jego na żywotne interesy Małej Ententy był zasługiwał.

Cały ten sposób przemawiania wodzów faszystowskich, przypominający ryk rozjuszonego lwa w pustyni, potraktowano tu — ironicznie.

Mussolini żąda rewizji granic? Odpowiedziano mu, że nie będzie się z nim pertraktowało ani o metr kwadratowy ziemi“.

Dąsa się na Czechosłowację zato, że objęła prezydium w komitecie Ligi Narodów, który uchwalił sankcje przeciw Włochom? Stara się przeciągnąć na swoją stronę Jugosławię, rozbijając Małą Ententę? Ależ Jugosławia brała również udział w akcji sankcyjnej.

Najenergiczniej zareagowano na owe ustępy mowy Mussoliniego, w których odmawiając Lidze Narodów wszelkiej wartości, wzywa Europę, by się ugrupowała około nowej osi Rzym — Berlin.

Minister spraw zagranicznych Krofta stanął w obronie Ligi Narodów. Jeżeli nawet poszczególne państwa potrzebowały setek lat — zauważył — zanim zdołały stworzyć jaki taki ład, przeciw któremu ciągle jeszcze się wykracza, czy można dlatego twierdzić, że „nie są żywotnymi“, że „brak im wszelkiej racji bytu?“ Cóż więc dopiero „państwo państw“ — Liga Narodów? Czy można żądać, by w ciągu kilku lat urzeczywistniła zadanie swe w sposób doskonały? Jest to wielka próba, która tylko powoli dojrzeć może.

Roosevelt przemawia za porozumieniem światowym i wiarą w pokój — Mussolini głosi, że żaden naród drugiemu ufać nie powinien, że pokój możliwy jest tylko, skoro się świat zbroi.

Rzecz ciekawa, jak *giełda*, ten najczulszy barometr życia politycznego, zareagowała w Pradze wobec dwóch manifestacji o tendencji wprost przeciwnej?

Odpowiedziała *zdecydowaną haussą*, którą znawcy tłumaczą w sposób charakterystyczny dla rozumowania i psychologii giełdy.

Ameryka stanęła po stronie pokoju i popiera tworzenie „substancji pokoju“, to jest rosnącego dobrobytu. Zatem nadchodzą dobre czasy dla przemysłu i handlu. *Akcje mogą iść w górę.*

Mussolini zapowiada dalsze współzawodnictwo w zbrojeniach. I w samej rzeczy — państwa zaczynają zbroić się na nowo: nie tylko Niemcy — Francja, Anglia, Belgia, Austria, nawet Szwajcaria.

Może do wojny nie dojdzie, jeżeli zachód jest jej przeciwny — ale pewnym jest, że przemysł wojenny dalej będzie florował, ceny surowców będą wzrastały, fabryki będą miały zamówienia. Zatym giełda może być usposobiona *optymistycznie.* Tendencja zwyżkowa jest w zupełności uzasadniona.

Roosevelt i Mussolini — w zwierciedle giełdy te dwa przeciwne bieguny dzisiejszej polityki światowej stały się równie ważkimi motywami haussy. *Wid.*

Bł. p.

Dr. JAKÓB ADER

przemysłowiec i współwłaściciel Dóbr „Jazowsko“

zmarł w Krakowie dnia 9 listopada 1936 r. w 67 roku życia.

Pogrzeb odbędzie się **dziś, we środę dnia 11 bm. o g. 3 popoł.** z domu przedpogrzebowego na cmentarzu żyd. przy ul. Miodowej o czym zawiadamiają pogrążeni w żałobie

Żona, Syn i Rodzeństwo.

Życie teatralne w Warszawie

(Korespondencja własna „Nowego Dziennika“)

Warszawa, w listopadzie

Teatr Narodowy pod dyrekcją Solskiego specjalizuje się coraz konsekwentniej w tradycyjnym repertuarze żelaznym, składającym się z kilku sztuk, granych równocześnie w ciągu jednego tygodnia. Ten system od dawna znany w Krakowie, jest w stolicy nowością, gdyż premierowe przedstawienie idzie tu bez przerwy tak długo, jak długo ma powodzenie. Solski dał wznowienie trzech arcydzieł, które stanowiły zawsze podstawy tzw. żelaznego repertuaru. A więc idzie co pewien czas nieśmiertelny „Skąpiec“, którego żywotność na scenach polskich podtrzymuje skutecznie Solski swą niezrównaną kreacją. Okolicznościowo i dorywczo wznawiają „Wesele“ w arcydoskonałej obsadzie: Solski (gospodarz) Pancewiczowa (gospodyni), Węgrzyn (Stańczyk), Dominiak (Czepiec), Brydziński (Dziennikarz), Socha (Wernyhora) etc. Sensacją teatralną jest przedstawienie „**Ślubów panieńskich**“ w reżyserii Stanisławskiego, który bohatersko przeszedł z roli Albina na rolę Radista. Przed 20 laty w Krakowie widzieliśmy tę komedię Fredry w następującej obsadzie: Jarszewska (Aniela), Kamińska (Klara), Leszczyński (Gucio), Stanisławski (Albin), Kosmowska (Dobrójska), Feldman (Radost). Dzisiaj panie Jarszewska i Kamińska przeniosły się na role starszych pań, to samo Stanisławski, jedynie w tej samej roli Gucia pozostał wiecznie młody Leszczyński, który również nadal gra w „Weselu“ Pana Młodego. Albinem jest znany nam z krakowskiej „Bagateli“ Wesołowski, a role kobiece kreują młodziutkie gwiazdy scen stołecznych panie Świerszczewska i Borszczewska.

*

W Teatrze Polskim cieszy się od kilku tygodni powodzeniem w zupełności zasłużonym przeróbka sceniczna powieści Dickensa „**Klub Pickwicka**“. O tym najlepszym w stolicy przedstawieniu wartoby rozpisać się szerzej, niestety brak miejsca zmusza mnie do ograniczenia swego sprawozdania. Trzeba więc przede wszystkim to podkreślić, że Dickens na scenie zyskuje na plastyczności środowiska, dowcipie słownym i sytuacyjnym oraz na żywości i naturalności charakterów. Te walory bardzo umiejętnie wyzyskał reżyser Węgierko, który dał całość barwną, żywą, dowcipną i lekką. Widowisko to znajduje szeroki oddźwięk wśród widzów wszelkiego rodzaju, stanu i poziomu umysłowego, od młodzieży szkolnej poprzez szerokie warstwy publiczności aż do wybrednych teatromanów. Zelwerowicz jako Pickwick uwydatnił świetnie komizm jakoteż wartości psychologiczne tej wspaniałej i niezapomnianej postaci dickensowskiej. Dwaj Lwowianie Woszczerowicz i Kondrat reprezentowali groteskę przedniego gatunku. Chodecki okazał się bardzo zdolnym i inteligentnym artystą. Całość poszła śmiało i konsekwentnie w kierunku zdecydowanej groteski, wystylizowanej zgodnie z postulatami estetycznymi współczesnej satyry, dlatego karykatura i szarża miały uzasadnienie w intencji realizatora, który swą inscenizacją umożliwił zainteresowanie dla epoki dyliżansu.

*

Na miejscu „Teatru Młodych“, najlepszego teatru żydowskiego stolicy powstała „**Młoda Scena**“ pod tym samym kierownictwem (dyr. M. Weicherta). Na inaugurację poszła sztuka Büchnera, autora „Dantona“, niemieckiego dramaturga romantycznego z połowy w. XIX. Ten jego „**Wocek**“, to ostatnia sztuka wcześnie zmarłego poety, niewykończona i fragmentarycznie zbudowana. Dlatego nie jest tak łatwo zorjentować się w wartości sztuki, której mocna i oryginalna ideologia jest słabo i szkicowo nakreślona. Autorowi chodziło o zaprotestowanie przeciwko wyzyskiwaniu (przez zepsute i obłudne otoczenie sfer tzw. wyższych) prostego chłopa, żywiołowego człowieka natury, który ginie przez krzywdy i zbrodnie panów i mieszczan. Tendencja bardzo ciekawa i głęboka, nie łatwo udziela się widowni, która — jeśli nie posiada odpowiedniej tradycji literackiej — niezupełnie orjentuje się w myśli przewodniej całości. Dlatego sztuka ta nie odpowiada charakterowi ludowemu „Młodej Sceny“, której

A. ALPERIN

„Landesführer“ Wilhelm Gustloff — ofiara Frankfurtera

Kim był Wilhelm Gustloff?

Emil Ludwig kreśli jego wizerunek w ponurych barwach. W czasie wojny przybył do Davos Gustloff, urzędnik bankowy z Meklemburga, mieszkaniec miasteczka Schwerin. Jako gruźlico chory nie służył w wojsku. Liczył wówczas lat 22. Otrzymał posadę w instytucie meteorologicznym i sprawował się wcale dobrze. Był to typ przeciętnego urzędnika, który spełnia swe obowiązki i pozbawiony jest ambicji. Instytut meteorologiczny był najpierw placówką niemiecką, po wojnie jednak, gdy zabrakło pieniędzy, przemieniony został w instytucję szwajcarską i otrzymywał subwencję od szwajcarskiego rządu federalnego i kantonalnego. W ten sposób Wilhelm Gustloff stał się urzędnikiem instytucji, która podlegała szwajcarskiej administracji publicznej.

W tym samym prawie czasie, w r. 1923, stał się Gustloff członkiem partji narodowo-socjalistycznej. Ten człowiek, który miał do zawdzięczenia Szwajcarii swe życie, w dosłownym znaczeniu tego wyrażenia i swą egzystencję, z całą namiętnością oddał się do dyspozycji partii, która w pierwszym punkcie swojego programu proklamuje: „Żądamy połączenia wszystkich Niemców w jedno wielkie państwo niemieckie“. Oznacza to, iż Szwajcaria i Austria, to pierwszy kęs, który wypadnie kiedyś połknąć. A choć Gustloff żył za szwajcarskie pieniądze na szwajcarskiej ziemi, to jednak nie krępował się wcale i złożył przysięgę swastyce, której celem jest zagarnąć część Szwajcarii dla Niemiec.

Ta rażąca sprzeczność wcale Gustloffa nie dręczyła. Bo jakkolwiek Gustloff nie był silnym charakterem, to jednak miał pretensje, by uróść na bohatera. Nie była to zresztą jedyna sprzeczność u niego. Ten stuprocentowy hitlerowiec nie widział nic nieodpowiedniego także w tym, że żona jego od czasu do czasu pracowała w kancelarii żydowskiego adwokata w Davos.

Był przez długie lata mężem zaufania Hitlera i całej partii i dlatego też po dojściu Hitlera do władzy, on właśnie mianowany został „Landesführerem“ niemieckiej grupy nazistycznej w Szwajcarii. Wszyscy hitlerowcy niemieccy w Szwajcarii przed jego obliczem ślubowali wierność Führerowi. Mimo to jednak przez półtora roku jeszcze grał podwójną rolę: Pobierał uposażenie ze szwajcarskiej instytucji, a równocześnie otrzymywał honorarium z kasy partii narodowo-socjalistycznej. Dopiero w jesieni 1934 opuścił swe stanowisko w instytucie meteorologicznym.

Był on właściwie jak gdyby drugim ambasadorem w Trzeciej Rzeszy w Szwajcarii, a władzę miał z pewnością większą, niż niemiecki ambasador w Bernie. Głównym jego zadaniem było organizowanie coraz to nowych komórek partyjnych na terenie Szwajcarii. Czynił to zaś całkiem otwarcie. A gdy np. żydowski student, Dawid Frankfurter, chciał wiedzieć dokładnie, co robi Gustloff w Szwajcarii, mógł się poinformować z całą dokładnością, czytając organ nazistyczny, przez Gustloffa wydawany, „Der Reichsdeutsche“, oraz interpelacje poselskie, wnoszone przez przedstawicieli partyj szwajcarskich w sprawie propagandy hitlerowskiej.

W swym organie „Der Reichsdeutsche“ ogłaszał Gustloff rozkazy w stylu dyktatorskim. Wszystkie grupy miejscowe i okręgowe musiały być całkowicie podporządkowane Landesführerowi. Wszyscy studenci niemieccy na uniwersytetach szwajcarskich musieli wypełnić kwestionariusze i określić swe stanowisko do Trzeciej Rzeszy. Dla tych, których odpowiedzi skwalifikowane zostały jako nie odpowiednie, granica niemiecka była zamknięta. Wszyscy niemieccy profesorzy musieli wstąpić do grup miejscowych, a wszyscy członkowie organizacji złożyć musieli przysięgę, która brzmiała: „Przysięgam wierność Adolfowi Hitlerowi i absolutne posłuszeństwo wobec Landesführera, którego on wyznaczy“.

I oto ci Niemcy, którym Szwajcaria udzieliła gościny, przysięgali „wyznaczonemu przez Führera przywódcy“, że z wszystkich sił dążyć będą do tego, by przemienić Szwajcarię w prowincję niemiecką, i by w razie wojny walczyć po stronie Niemiec przeciwko Szwajcarii. Szwajcarska Rada federalna o tym była poinformowana. Dnia 8 marca 1935 oświadczył radca Baumann: „Może to mieć olbrzymie znaczenie w chwili poważnego konfliktu między państwem ościennym, a naszym krajem... Powinniśmy przynajmniej znać nazwiska tych ludzi, którzy tego rodzaju przysięgę złożyli“.

Chciano się dowiedzieć, jak poważnie traktuje swe funkcje przedstawiciela Führera w Szwajcarii. Został więc przesłuchany przez wysokiego urzędnika szwajcarskiego, któremu oświadczył: „Kocham żonę swoją i matkę ponad wszystko na świecie: Ale gdyby mój Führer kazał mi popełnić samobójstwo, usłuchałbym go bez wahania“.

Na radzie federalnej zażądał dr Talmann, by powzięte zostały środki przeciwko temu „przeklętemu ajentowi i szpiegowi, znienawidzonemu przez cały naród szwajcarski“.

Głośna była w Szwajcarii jeszcze druga podobna sprawa, której bohaterem był Niemiec, Kitelman. Mieszkał on w Szwajcarii od 20-tego roku życia, ale pozostał obywatelem niemieckim. Był przysięgłym stenografem przy szwajcarskiej Radzie związkowej, a równocześnie był przywódcą grupy narodowo-socjalistycznej. Kiedy sprawa ta wyszła na jaw, rząd szwajcarski zażądał, by wyrzekł się jednej z tych funkcyj. Wobec tego wolał on pozostać płatnym urzędnikiem państwowym i przedłożył szwajcarskim władzom zaświadczenie, podpisane przez szefa Gustloffa, że występuje z szeregów partii narodowo-socjalistycznej. Po jakimś czasie wyszło na jaw, że właściwie przeniósł się tylko do innej grupy nazistycznej i wstąpił w szeregi organizacji hitlerowskiej w Hamburgu. W związku z tym został natychmiast usunięty z posady rządowej bez żadnego odszkodowania.

Gustloff jednak, który niezawodnie o tym wszystkim był poinformowany, pozostał w kraju, a autorytet jego wzrósł jeszcze bardziej. Wystosował on listy do rządów kantonalnych, w których oświadczał, iż potrzebne mu są adresy wszystkich Niemców. Ze względu na to, iż w organie swym nie mógł więcej propagować bojkotu firm szwajcarskich, nie sprowadzających niemieckich towarów, czynił to publicznie na zgromadzeniach, które odbywały się głównie w Davos. W tym mieście, gdzie znajdują się dwa niemieckie sanatoria i jedno liceum, Gustloff posiadał olbrzymie wpływy. Rada kantonalna, miejscowa administracja i policja pozostawały z nim w bliskich stosunkach. Był „na ty“ z komisarzem policyjnym. Wszyscy obawiali się jego gróźb i jego akcji szpiegowskiej. Władze w Davos często uznawały, że Gustloff „wykracza poza dozwolone granice“, powołując się przy tym m. in. także na listy z pogróżkami, jakie Gustloff wystosował do niemieckich chorych.

Emil Ludwig opowiada o nim dalsze jeszcze szczegóły: Jakkolwiek w Davos mieszkało tylko 500 Niemców wśród 2.300 ludności szwajcarskiej, Gustloff miał tu władzę nieograniczoną. „Czy Davos znajduje się w Szwajcarii?“ — pytała się prasa z kantonu Graubingen, stwierdziwszy że dziesiątki cudzoziemców, a wśród nich i Niemcy, omijają Davos i wybierają się do innych uzdrowisk, jedynie dlatego, by ominąć sztandar ze swastyką i by nie spotkać się z ręką wyciągniętą do hitlerowskiego pozdrowienia. W Davos bowiem na każdym kroku rozlegały się okrzyki: „Heil!“, a w czasie kiedy odbywały się wybory w Niemczech, Davos było terenem bezustannych demonstracyj prohitlerowskich. Na głównej ulicy miasta widniała duża tablica, wskazująca drogę do mieszkania Landesführera Gustloffa, i nosząca napis: „N. S. D. A. P. Schweizerische Gruppe“. Wobec tego cudzoziemcy woleli nie narażać się i szukali raczej innych miejscowości, gdzie nie panował niemiecki duch nazistyczny. Doszło do tego, iż komisja klimatyczna w Davos dostarczała Gustloffowi szczegółowych spisów gości niemieckich, którzy do miasta przybyli.

Razu pewnego zdarzył się, iż pewna kobieta z Monachium przybyła do Davos bezpośrednio po uzyskaniu rozwodu. Zabrała ze sobą dziecko, które jej przyznane zostało wyrokiem sądowym. Po kilku dniach dziecko to zostało porwane. Współpracownik Gustloffa student medycyny złożył w tej sprawie deklarację w Monachium, iż wspomniana pani prowadziła w Szwajcarii propagandę antyhitlerowską i że jej niemoralny tryb życia był powszechnie znany.

Na dowód swej prawdomówności oświadczył, iż jego samego łączyły intymne stosunki z tą kobietą. Kiedy potem krewny tej damy skarżył się przed Gustloffem, ów odpowiedział: „Mnie to nic nie obchodzi. Ten student walczył o sprawę Führera!“

Tydzień przed zgonem Gustloffa wydarzył się następujący wypadek: Socjalistyczna kuchnia ludowa otrzymała od Gustloffa datek, w wysokości 50 franków. Przewodniczący tej instytucji pieniądze te odesłał z powrotem. Gustloff wówczas żalił się przed Radą kantonalną, a już po jego zgonie, wdowa otrzymała list z kantonu, w którym władze szwajcarskie wyrażają swe ubolewanie, czyniąc przy tym wyrzuty wydziałowi wspomnianej kuchni ludowej.

Takim to autorytetem cieszył się Gustloff. Można było zresztą przekonać się o tym wyraźnie podczas pogrzebu, który w Niemczech przemienił się w hitlerowską manifestację.

I do tego oto Landesführera wyposażonego w władzę większą niż oficjalny ambasador, upatrzył sobie Frankfurter, by pomścić krzywdy swych żydowskich braci.

Tak więc zbliżamy się już do strzału, który padł w Davos. O tym w następnym artykule.

Praga, 10. 11. Ż. A. T. Aresztowano tu niemieckiego studenta-hitlerowca za wysłanie listu z pogróżkami do słynnego prawnika prof. Kelsena. List, zaopatrzony w swastykę, groził prof. Kelsenowi śmiercią, jeżeli bedzie on kontynuował swe wykłady

---

publiczność (a może i nawet wykonawcy) patrzyła się zgoła innym okiem na tego „Wocka“, będącego w istocie późnoromantyczną reakcją przeciw pewnym ideałom nacjonalistycznym. Nieporozumienie pogłębił reżyser **Kurt Katsch**, który zlekceważył montaż, dekoracje, kostiumy, charakteryzację, grę zespołową, ilustrację muzyczną, koncentrując całą uwagę dookoła swej osoby jako wykonawcy tytułowej roli. Jest to karkołomne ryzyko opierać całość na grze jednostki, ale trzeba przyznać, że jego Wocek to prawdziwy majstersztyk naturalistycznej gry aktorskiej. Już dawno nie widzieliśmy na scenie tak wielkiej kreacji, tak bardzo naturalnej, skupionej, jednolitej, głębokiej. Kurt Katsch należy do tych artystów, którzy prawdziwie przeżywają bez reszty całą swą rolę i dlatego przykuwa uwagę publiczności, która przysłuchuje się grze Katscha z zapartym tchem.

•

W Teatrze Małym jeszcze jeden aspekt pożycia małżeńskiego: „Zwycięska płeć“ Egana. Kłótnie i nieporozumienia małżeńskie, małe sprawki, drobnostki życiowe, kaprysy i histerie — to wszystko widziane na scenie niewesołe wywołuje refleksje. Znamy to wszyscy z swego i nie swojego życia, ale na scenie szukamy rozwiązania palących bolączek. Nie wystarczy pokazać zagadnienie, wyciągnąć na wierzch brudy i niesmaczne awantury i zakończyć sztukę problematycznej wartości sentencją, że zawsze mężczyzna zwycięży, choćby przeciwnik w małżeństwie był bardzo ładny, ciekawy, inteligentny i kochany. Jeśli już koniecznie mamy przypatrywać się, jak Romanówna bierze się za łby i Ziembińskim, jak najwytrawniejsi gentlemani zamieniają się w brutalnych prostaków, to chcemy wiedzieć, że są pewne lekarstwa na te chroniczne choroby. Ale gdy autor sam przyznaje, że te małe niedole małżeńskie to konieczność wieczna i niezniszczalna, wtedy widz ma prawo buntować się przeciw tego rodzaju przeżyciom estetycznym.

Żal nam było Romanówny, tej pełnej wdzięku i rasowego temperamentu artystki, iż stala się ofiarą brutalności Ziembińskiego, który swoją grą i reżyserią podkreślał niepotrzebnie drastyczność i makabryczność zagadnienia.

•

W Teatrze Letnim wystawiono „Złoty wieniec“ Jopa - Slade i Sewel Stokesa. Przez trzy godziny znajdowaliśmy się w środowisku proletariackim, owianym przez angielskich autorów duszną atmosferą małomieszczańskiej i ckliwo sentymentalnej ideologii. Sztuka ma być gloryfikacją uczucia macierzyńskiego, wielkiej ofiarności i poświęcenia idealnej matki czy matrony. Ale to wszystko zostało podane tak naiwnie, prymitywnie i niezgrabnie, iż zdawało się nam, iż przeżywamy powtórnie okres bałuczczyzny. Melodramatyczne ideały bez istotnego kręgosłupa ideowego są dziś szczęśliwie bezpowrotnym przeżytkiem, który nie ma zastosowania w żadnym środowisku teatralnym. Dlatego uważamy wystawienie tej lichej komedii za niepotrzebny wysiłek, usprawiedliwiony jedynie wyjątkowo wysoką klasą gry Wysockiej, która w roli głównej dała koncertową grę. Żabczyńska, Popielska, Daczyński poprawni, reszta poniżej poprawności.

S. Rum

Czarni Żydzi abisyńscy -- pod panowaniem Mussoliniego

(Korespondencja własna „Nowego Dziennika“) **RZYM, w listopadzie.**

Czarni Żydzi afrykańscy w dawnym państwie Negusa, stutysięczna społeczność Falaszów abisyńskich, znajduje się już od kilku miesięcy — poraz pierwszy w ciągu tysiącleci — pod obcym panowaniem. Poraz pierwszy zetknęli się bezpośrednio Żydzi abisyńscy z Europą, z Włochami, którym będą musieli obecnie złożyć przysięgę na wierność.

W ciężkich miesiącach wojny włosko-abisyńskiej bardzo często wspominano we Włoszech Żydów abisyńskich. Uczeni chrześcijańscy, urzędnicy ministerstwa kolonii, a zwłaszcza ci, którzy kierowali akcją wywiadu, oraz przekupywaniem generałów Negusa, opowiadali, że Żydzi abisyńscy są prześladowani i gnębieni, że pragną oni wolności. Oczywiście ci wszyscy we Włoszech, którzy wykazywali tyle „zainteresowania“ dla losów Falaszów abisyńskich, mieli ważną rzecz na względzie. Uznawali, że Żydzi Abisyńscy mogą stać się ważnym czynnikiem italianizacji okupowanego kraju.

Ale strona przeciwna, Falaszowie sami mieli diamentralnie przeciwne zdanie w tej kwestji: Żydzi abisyńscy byli lubiani i poważani przez wszystkich. Byli wiernymi żołnierzami i obywatelami Negusa, wiele złota zaofiarowali na cele obrony swej ojczyzny — podobnie jak Żydzi włoscy oddali swej ojczyźnie wszystkie drogocenne przedmioty złote i srebrne, o wielkiej wartości historycznej, znajdujące się w domach modlitwy i synagogach.

Trudno byłoby stwierdzić objektywnie, że Falaszowie są istotnie uradowani z powodu „wyzwolenia“... Ale zdobycie Abisynii jest faktem dokonanym. Włosi są panami Abisynii.

Jest rzeczą znaną w świecie żydowskim, że wielki uczony żydowski, badacz i ofiarny działacz społeczny dr Feitlowitsch związał swe życie z Falaszami abisyńskimi. On to „odkrył“ czarnych Żydów abisyńskich, zbliżył ich do żydostwa, założył w Addis Abebie synagogę Falaszów, która nosi jego imię, zbierał dla nich pieniądze, założył komitety, zajmujące się losem Falaszów, wyszkolił, z poparciem różnych gmin żydowskich na świecie, cały szereg czarnych rabinów, którzy pobierali naukę w uczelniach talmudycznych w Europie, Egipcie lub Palestynie, a którzy po powrocie do Afryki tchnęli ducha żydostwa w szerokie rzesze Falaszów abisyńskich.

Niemal cały naród żydowski wykazywał dla tej sprawy wielkie zainteresowanie i gorąco popierał każdą inicjatywę na rzecz prastarego żydowskiego szczepu abisyńskiego. A Falaszowie powoli, lecz pewnie przystosowywali się do życia swych milionów braci na całym świecie.

Bezpośrednio po zwycięstwie Italii nad Negusem zajęło się żydostwo włoskie — 40.000-ne skupienie Żydów o słabej działalności duchowej i narodowej — losem swych braci we wschodniej Afryce. „Ojciec Falaszów“ dr Feitlowitsch przybył przed kilku miesiącami do Rzymu — podczas podróży powrotnej z Palestyny do Ameryki — i szczegółowo omówił w stolicy włoskiej problem Falaszów. Podobno dr Feitlowitsch błagał przywódców żydostwa włoskiego, by w pierwszym rzędzie uczynili z Falaszów — Żydów, a następnie dopiero — Włochów... Albowiem Falaszowie nie są jeszcze prawdziwymi Żydami!

W każdym bądź razie przedstawiciele skupienia żydowskiego we Włoszech bardzo energicznie i z wielką troskliwością zajęli się kwestią Falaszów. Przywódcy Żydów rzymskich, którzy znali dobrze polityczne dążenia Włoch w Abisynii, oświadczyli publicznie: **Tylko Żydzi włoscy zajmą się Falaszami, a nie całe żydostwo światowe.** Faszystowski rząd włoski odda żydostwu włoskiemu patronat nad Falaszami.

Jest rzeczą zrozumiałą, że każdy krok w sprawie przyszłych planów w Abisynii uczyniono w porozumieniu z rządem włoskim. Wkrótce dowiedziano się, że sam Mussolini jest bardzo zadowolony z gotowości Żydostwa włoskiego do zajęcia się losem Falaszów — oczywiście w duchu zwycięskiego Rzymu.

Wkrótce zaproszona została delegacja związku gmin włoskich do wiceministra kolonii p. Lessono. Na wspólnej konferencji omówiono problemy żydowskie w Abisynii. Jest rzeczą wiadomą, że rząd włoski postanowił założyć dwie gminy żydowskie w Abisynii, jedną w Addis Abebie, a drugą — w Dire-Daua. Rząd włoski uznaje Falaszów jako zacofanych i zubożałych Żydów, popierać będzie ich związek gmin żydowskich we Włoszech, do którego Mussolini odnosi się z pełnym zaufaniem.

Jako delegat z szerokimi pełnomocnictwami został wysłany do Abisynii znany działacz syjonistyczny, adwokat Carlo Viterbo, jedna z najpiękniejszych postaci narodowo-żydowskich we Włoszech. Adw. Viterbo, który przestudiował gruntownie problem Falaszów abisyńskich, udał się już do Abisynii i przebywa obecnie w Addis Abebie.

Prasa doniosła ostatnio, że adw. Viterbo, który cieszy się dużym poważaniem w sferach faszystowskich, został niezwykle życzliwie przyjęty przez wicekróla Graziani'ego oraz innych generałów, którzy niewątpliwie otrzymali stosowne instrukcje z Rzymu w sprawie „problemu żydowskiego w Abisynii“. Obecnie wiadomo już, że specjalnym dekretem zatwierdzono założenie gminy żydowskiej w Addis Abebie, a podlegać jej będą zarówno czarni jak i biali Żydzi, zamieszkali w stolicy; wiadomo również, że za niedługo przeprowadzony zostanie spis Żydów abisyńskich i że znów zostanie otwarta synagoga Falaszów imienia dra Feitlowitscha, a adw. Viterbo zostanie mianowany komisarzem rządowym pierwszej gminy żydowskiej w Abisynii.

W pierwszych dniach listopada przesłał adw. Viterbo dłuższe sprawozdanie ze swej działalności w Abisynii. W sprawozdaniu swym opisuje również adw. Viterbo zabytki Falaszów jak np. synagogę, której grunt został zakupiony jeszcze w r. 1929 przez nauczyciela Falaszów Emanuela Temrata za 6.000 talarów. Synagoga jest zbudowana na sposób iście afrykański. Jest to budowla z g l i n y, o bardzo szerokich kominach, pokryta trawą i sianem. Znajduje się w niej również mała sala szkolna, jadalnia, sypialnia dla uczniów i — studnia. Zaś nauczyciel Temrat jest dyrektorem, służącym, kucharzem i... płatnikiem podatków. W szkole pobiera naukę około 15-tu uczniów w wieku od 11-tu do 26-ciu lat. Uczą się języka hebrajskiego, amharyckiego, a obecnie również włoskiego, Pięcioksięgu z komentarzem Rasziego, trochę Miszny, historii i geografii.

Ciekawe są szczegóły obrony synagogi w

KLAUS MANN

MEFISTO

Autoryzowany przekład z niemieckiego

19)

— Około czwartej! Około czwartej! — kpiła sobie ze złością kobieta pozostająca wciąż jeszcze w cieniu. — Bajecznie! Śmiesznie! — Akcent jej był północno niemiecki. Głos jej był ochrypły jak głos marynarza, który dużo pije, pali i klnie. — Jest kwadrans po czwartej — stwierdziła nagle niesamowicie cicho. Wezwała go tym samym straszliwie przytłumionym głosem, po którym nic dobrego nie można się było spodziewać: — Czy nie zechcesz trochę bliżej podejść, Heinz. — Tylko troszeczkę bliżej! Ale naprzód zrób światło!

Hendrik, usłyszawszy słowo „Heinz“ skurczył się jak po pierwszym ciosie. Nikt nie miał prawa, nawet jego własna matka, tak go nazywać — tylko Julietta mogła to uczynić. Oprócz niej nikt tu w mieście nie wiedział, że jego właściwe imię było Heinz. Ach, w jakiej słodkiej i słabej sekundzie zwierzył jej się z tego? Heinz, to było imię, którym przemawiano do niego aż do osiemnastego roku. Gdy się zdecydował zostać sławnym aktorem, wybrał sobie imię „Hendrik“. Z jakim trudem mu przyszło przyzwyczaić swą rodzinę by go nazywano stale tym pretensjonalnym imieniem! Ileż listów, zaczynających się od słów „Mój kochany Heinz!“, pozostało bez odpowiedzi, aż wreszcie matka Bela i siostra Josy oswoiły się z „Hendrikiem“. Zerwało się stosunki z przyjaciółmi, którzy uporczywie nazywali go Heinz. Zresztą, nie przywiązywał szczególnej wagi do obcowania z kolegami, którzy lubowali się w przykrych anegdotach z nudnej przeszłości, opowiadanych z chichotem niesmacznym i przy krym. Heinz umarł; Hendryk miał się stać sławnym. Młody aktor Höfgen zażartą prowadził walkę z agencjami, dyrektorami teatralnymi i recenzentami, by to sztucznie stworzone imię precyzyjnie pisano. Był oburzony, gdy w programach lub recenzjach wymieniano go jako Henrika. Małe „d“ w jego imieniu było dla niego literą o niezwykłym wprost magicznym znaczeniu: Jeśli mu się uda by go cały świat uznał jako Hendrika — osiągnie swój cel, będzie człowiekiem sławnym.

Taką rolę domanującą grało imię — które było więcej niż określeniem osoby, było mianowicie raczej zadaniem i misją. A mimo to nie gniewał się, gdy go Julietta nazwała groźnie znienawidzonym i zapomnianym imieniem „Heinz“.

Posłuszny był obu jej rozkazom; przekręcił kontakt, tak że omal go nie oślepiło jaskrawe światło, a po tym z głową nadal pochyloną uczynił kilka kroków w stronę Julietty. Zatrzymał się w odległości metra, ale i na to nie zezwoliła Julietta. Mruknęła głosem ochrypłym i niepokojąco przyjaznym: — Podejdź no bliżej, mój chłopcze!

A ponieważ nie ruszył się z miejsca, kusiła go jak psa przymilnymi słóweczkami, by go po tym skarcić dopiero z o wiele większym okrucieństwem. — Tylko bliżej, mój miły! Całkiem bliziutko! Bez żadnej obawy! Hendrik nie ruszył się z miejsca, głowę miał nadal pochyloną, ramiona zwisały mu bezwładnie ku ziemi, około skroni jeszcze wyraziściej uwypuklił się rys cierpienia; szeroko rozwarte nozdrza wchłaniały mocno słodkie i tanie perfumy, które zlewały się w sposób podniecający i dręczący równocześnie z innym jeszcze dzikszym, ale bynajmniej nie słodkim zapachem — jej ciała.

Jego cierpiąca i szlachetna poza nudziła i irytowała na dłuższą metę dziewczynę, dlatego go krzyknęła nagle głosem nabrzmiałym gniewem podobnym do ryku dzikiej zwierzyny w dżungli: — Czego tak stoisz, jakby ci się jakieś nieszczęście przydarzyło! Głowa do góry, człowieku! — A po tym majestatycznie dodała: — Spójrz mi w twarz! C.d.n.

dniach po ucieczce Negusa. Nauczyciel Temrat odznaczył się wówczas wielkim bohaterstwem: młodsze dzieci odesłał do ambasady francuskiej, a sam z 6-oma starszymi uczniami bronił synagogi przy pomocy karabinu maszynowego przed napadami bandytów abisyńskich, którzy przez trzy dni, aż do wkroczenia wojsk włoskich grasowali w Addis Abebie.

Na czoło zagadnień wysuwa się obecnie natychmiastowa pomoc pieniężna dla nowej akcji na rzecz Falaszów. Adw. Viterbo domaga się funduszów od Żydów włoskich, rząd przyrzekł również pewne subsydium, ale jest rzeczą niemal że pewną, iż małe skupienie żydowskie we Włoszech nie zdoła zebrać koniecznych kwot.

Godzi się również wspomnieć, że oficjalne pismo codzienne, ukazujące się w Addis Abebie „Giornale d'Addis Abeba" omawiało już kilkakrotnie działalność Żydów w stolicy abisyńskiej i wzywało nawet wszystkich żołnierzy żydowskich do zwiedzenia synagogi i gminy Falaszów, celem nawiązania z nimi przyjaznych stosunków.

Przyszłość okaże, czy Falasze będą istotnie wdzięczni rządowi włoskiemu za swe „wyzwolenie". Życzymy im tego z całego serca...

S. Italki.

Jakby opowieść z „Tysiąca i jednej nocy"...

(Korespondencja własna „Now. Dziennika")

LWÓW, w listopadzie

Rzadko kiedy marzenia człowieka ziściły się w całej pełni. „Happy end" — jest zazwyczaj finałem jakiejś przedziwnej historii — na taśmie filmowej. Rzeczywistość jest zimna i nieubłagana. „Marzeniem ściętej głowy" — określa się w życiu fantazyjne nadzieje jednostki. „Bajką z tysiąca i jednej nocy" — nazywamy opowiastki o niebywałym, „filmowym" wprost szczęściu człowieka, którego historia życia kończy się „happy end'em". A jednak zdarzają się wypadki, o których zapewne nie śniło się żadnym autorom scenariuszów filmowych. I zdarzają się — nie gdzieś daleko od nas, hen za górami i lasami. Nie w Nowym Jorku, ani w Paryżu czy Londynie. Zdarzają się w Stanisławowie, Truskawcu, w Buczaczu...

Oto doniosły gazety, że młody lekarz żydowski dr B. Fränkel ze Stanisławowa doczekał się zawrotnej kariery i ożenił się z siostrzenicą wicekróla włoskiego, gen. Graziani, z piękną hrabianką Julią Ferrari. Od pewnego czasu historia życia i miłości młodego lekarza nie przestaje być tematem powszechnych rozmów, nie tylko mieszkańców żydowskich Stanisławowa, ale też Żydów lwowskich.

Dr Fränkel syn dzierżawcy dóbr w Jezupolu zdał przed kilkoma laty maturę w Stanisławowie. Marzeniem jego był zawód lekarza. Był przekonany, że w tej dziedzinie zrobi karierę. Ale — jak tylu innych — nie został przyjęty na fakultet medyczny U. J. K. z powodu — numerus clausus.

Wyjechał więc na studia do Mediolanu. Kiedy w roku ubiegłym wybuchła wojna włosko - abisyńska, młody lekarz żydowski udał się z armią faszystowską do Afryki, jako lekarz - ochotnik. Otrzymał przydział do lazaretu polowego przy głównym sztabie.

Tam poznał siostrzenicę gen. Graziani, młodą i piękną hrabiankę Ferrari, pracującą jako zwykła pielęgniarka. Wkrótce oboje młodzi zapłonęli gorącym, odwzajemnionym uczuciem, a kiedy wojna się skończyła, postanowili się pobrać.

I oto przed kilku dniami stanisławowscy znajomi dra Frankla otrzymali zawiadomienie o ślubie lekarza z hrabianką Ferrari, córką jednego z najbogatszych ludzi we Włoszech. Teść młodego lekarza, urzędnik ministerstwa wojny, poza olbrzymimi dobrami, jest również właścicielem szeregu wielkich fabryk i przedsiębiorstw przemysłowych. Dr Fränkel otrzymał także nominację na naczelnego lekarza szpitala państwowego w Addis - Abebie. Młode małżeństwo zamieszkało bowiem w tym kraju, gdzie zaczęła się ich romantyczna miłość.

Szczęśliwie wyszła za mąż Lwowianka p. Ada C., córka żydowskiego kupca, który nigdy nie był bogaczem, a wskutek kryzysu podupadł. Piękna Ada marzyła także o dobrej partii. Nie mając posagu, śniła marzenia o tym, aby jakiś młody mężczyzna, mający jako tako egzystencję, poślubił ją. Przed kilku laty, kiedy na przedstawieniach amatorskich p. Ada zbierała rzęsiste oklaski, koleżanki zazdrościły jej, gdyż przekonane były, że scena dopomoże pięknej artystce - amatorce do rychłego zamążpójścia.

Ale nikt, a może najmniej p. Ada nie spodziewała się, że zakocha się w niej jakiś milioner z Londynu, poślubiając biedną, piękną lwowiankę.

Tymczasem, będąc pewnego dnia w Truskawcu, dokąd na dzień wyjechała pociągiem popularnym, zapoznała się obok źródła „Naftusi" z młodym przystojnym Anglikiem, którym okazał się multimilioner londyński, właściciel kilku fabryk. Zakochał się w niej od pierwszego wejrzenia. W drodze powrotnej Anglik wstąpił do Lwowa, oświadczył się o rękę pięknej Lwowianki i wkrótce potym odbył się ślub.

P. Ada mieszka obecnie pono w jakimś pałacu pod Londynem. Uszczęśliwiła całą rodzinę. A kiedy przed paru tygodniami była we Lwowie w odwiedzinach u swoich rodziców, zwracała na siebie powszechną uwagę z powodu swoich toalet i klejnotów.

Emo.

WIADOMOŚCI Z KRAJU

Brutalny napad na Żydów w pociągu

Onegdaj dokonano krwawego i brutalnego napadu w pociągu osobowym, zdążającym z Krakowa do Lwowa. W momencie, gdy pociąg był w pełnym biegu, do jednego z przedziałów weszła grupa złożona z kilku młodych osobników z pod wia domego znaku. Osobnicy ci rzucili się na jadących w tym przedziale pasażerów Żydów, których okładali w niemiłosierny sposób kastetami, przyczym kopali ich po całym ciele. Na krzyk napadniętych przybył do przedziału konduktor, który stanął w ich obronie. Wówczas napastnicy wyrzucili konduktora z przedziału. Gdy ukończyli swe „bohaterskie" dzieło — opuścili wagon i przeszli do innego. Działo się to między Rzeszowem a Tarnowem, Pobici, którzy są kupcami, przewiezieni zostali do Rzeszowa względnie do Krakowa, gdyż stamtąd pochodzą, zaś jednego z rannych przywiezionio do Lwowa i umieszczono w szpitalu żydowskim. Jest to 54-letni kupiec Izak Ger, ze Lwowa, który pobity został kastetem, a poza tym złamano mu palec u prawej nogi, gdyż tratowano po nim w okropny sposób. Palec ten musiano nieszczęśliwemu amputować. Stan jego nie budzi obecnie obaw. Odnośne doniesienie zostało skierowane do Prokuratury we Lwowie.

Aresztowana pod zarzutem obrazy narodu polskiego

Z nakazu władz prokuratorskich osadzono w areszcie centralnym w Warszawie właścicielkę nieruchomości przy ul. Bałuckiego na Mokotowie, Aleksję Angierhofer, postawioną w stan oskarżenia z art. 152 k. k. o obrazę Narodu Polskiego. — Przyczyną aresztowania było zameldowanie, złożone w 16 komisariacie P. P. przez lokatorów domu.

Żebraczki przepowiadały Hitlera

Na ławie oskarżonych Sądu grodzkiego w Katowicach zasiadły żebraczki: Anna Hallekowa i Weronika Fuelbierowa, oskarżone o rozpowszechnianie niepokojących i nieprawdziwych wieści. Opowiadały one publicznie, że „w marcu 1937 roku — przyjdzie na Górny Śląsk Hitler i zrobi porządek". Na rozprawie tłumaczyły się oskarżone tym, że żyjąc w separacji z mężami, udały się do pewnego medium, by dowiedzieć się, czy mężowie wrócą. Medium to powiedziało im w czasie seansu, że „przyjdzie Hitler" i dlatego to powtarzały. Sąd skazał je na 2 tygodnie aresztu bez zawieszenia wykonania kary.

Fałszywe oskarżenie z śmiertelnym epilogiem

W warszawskim Sądzie Okręgowym zakończyła się sprawa dwuch urzędników miejskich Gryziny-Laska i Damingiera, oskarżonych o fałszywe oskarżenie lekarza dr Rabczewskiego przed władzami dyscyplinarnymi o cały szereg przestępstw natury służbowej.

Wszczęte przeciwko dr Rabczewskiemu dochodzenie dyscyplinarne nie potwierdziło tych zarzutów, dr Rabczewski jednak ogromnie przejął się całą sprawą, zachorował ciężko na serce i zmarł.

Podsądni na rozprawie powołali szereg świadków dla przeprowadzenia dowodu prawdy. Sąd uznał, że dowód prawdy ne został przeprowadzony i wydał wyrok skazujący Gryzinę-Laska na półtora roku więzienia, Darmingiera zaś na 8 miesięcy więzienia. Z mocy amnestji kary zostały złagodzone do połowy.

Jednocześnie Sąd zasądził na rzecz rodziny zmarłego lekarza symboliczne powództwo tytułem zadośćuczynienia za krzywdę moralną.

Córka zamordowała matkę

We wsi Brwilno, pow. gostynińskiego, między Bolesławą Kołodziejską (lat 47) a matką jej, 78-letnią Anielą Mierzejewską, od dłuższego już czasu istniały spory na tle majątkowym.

Onegdaj między kobietami doszło do poważniejszej kłótni. Córka zażądała od matki kilkuset złotych. Matka odmówiła. Wówczas córka rzuciła się na matkę i zadała jej drewnianym pantoflem kilkanaście uderzeń w głowę. Staruszka padła trupem na miejscu.

Po dokonaniu matkobójstwa, wyrodna córka zbiegła do pobliskiego lasu, gdzie odnalazła ją niebawem policja.

Oburzeni mieszkańcy wsi usiłowali dokonać nad morderczynią samosądu. Dzięki energicznej postawie policji, Kołodziejska uniknęła pobicia.

5 lat więzienia za mężobójstwo

Sąd okręgowy w Warszawie ogłosił wyrok w sprawie Ireny Łączyńskiej, która w czasie snu potężnym ciosem siekiery zamordowała swego męża. Dokonawszy zbrodni Łączyńska zgłosiła się sama do komisariatu, opowiadając o swym strasznym czynie. Powołani psychiatrzy uznali, że oskarżona jest kobietą normalną, lecz nader skłonną do wybuchów afektywnych. Sąd skazał Łączyńską na 5 lat więzienia.

Z TEATRU, LITERATURY I SZTUKI

— **ZESPÓŁ MORISA SZWARCA** przedłuża swe występy w Krakowie jeszcze na kilka dni. Mimo codziennie wyprzedanej widowni, ceny biletów w środę i czwartek popularne. Dziś po raz 36-ty z rzędu „Josie Kalb". Początek punkt. 8.30 wiecz. Bilety wcześniej do nabycia w firmie Fischhab, Grodzka 46 i od godz. 7 przy kasie Teatru, Bocheńska 7.

— **TEATR MIEJSKI IM. J. SŁOWACKIEGO W DNIU ŚWIĘTA NIEPODLEGŁOŚCI.** Tegoroczne Święto Niepodległości naszego Państwa posiada charakter specjalnie uroczysty. Główny dowódca Wojsk Polskich Gen. Rydz - Śmigły otrzymuje buławę marszałkowską. W jego też stronę i sławnej naszej armii biegną uczucia i myśli całego narodu. Z apoteozą też i serdeczną miłością naszego żołnierza spotykamy się w fantazyjnym i pełnym kolorytu utworze Jana Jurkowskiego pt. „Tragedia o Polskim Scylurusie" przygotowanym z największą starannością przez Dyrekcję teatru na przedstawienie obecnej radosnej rocznicy. Dzisiejsze uroczyste przedstawienie poprzedzone zostanie representacyjnym przemówieniem prof. U. J. dra Franciszka Waltera.

— **Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO.** Jutro powtórzenie w premierowej obsadzie, interesującej i oryginalnej sztuki M. Jasnorzewskiej „Mrówki" w opracowaniu scenicznym reż. W. Radulskiego, w oprawie dekoracyjnej dyr. K. Frycza. W piątek świetna komedia W. Wernera „Ludzie na krze" w opracowaniu scenicznym reż. W. Biegańskiego.

REPERTUAR KINOTEATRÓW:

ADRIA: „W blasku słońca" (Jan Kiepura).
APOLLO: „Pod dwiema flagami".
ATLANTIC: „Kaprys pięknej pani" i „Miłostki" wg. Schnitzlera.
BAGATELA: „Mężowie do wyboru" (Jon Crawford i Clark Gable) oraz rewia pt. „Z uśmiechem na ustach"
DOM ŻOŁNIERZA: Czibi (Franciszka Gaal).
PROMIEŃ: Anthony Advers.
STELLA: „Zbieg z Jawy i Jej czar".
ŚWIT: „Mały Lord Fauntleroy" (Freddie Bartholomew)
SZTUKA: „Toni z Wiednia" (Julia Janssen, Otto Hartmann, Hans Olden).
UCIECHA: „Wierna rzeka" (Baśka Orwid, Mieczysław Cybulski, Junosza Stępowski i inni).
WANDA: „Król kobiet" (Great Ziegfield).

PRZEGLĄD GOSPODARCZY

Z życia gospodarczego Łodzi

(Korespondencja własna „Nowego Dziennika")

ŁODŹ, w listopadzie.

Po okresie korzystnej koniunktury w przemyśle i handlu łódzkim nastąpiła obecnie fala odpływowa. Zapoczątkowała ten okres silna tendencja zniżkowa, a szczególnie szereg upadłości w branży konfekcyjnej. Szereg firm konfekcyjnych dużych, znajdujących się w ścisłym związku z odpowiednimi gałęziami przemysłu włókienniczego, zbankrutowało, pociągając za sobą nieuniknione skutki w postaci depresji, dezorganizacji rynku i t. d. Tradycyjnie już również i pogody nie dopisują. Słoneczny i ciepły początek listopada, jak też i poprzednio część października poważnie zahamowały obroty szczególnie w dziale trykotażowym jak też i w konfekcyjnym. Lekki spadek cen zboża nie pozostał w tym stanie również bez wpływu na obecną sytuację osłabiając i tak już słabe możliwości konsumcyjne wsi. Skutki tego stanu odczuwa się już na rynku przędzy bawełnianej. Panuje lekka tendencja zniżkowa, szczególnie wśród tych producentów, którzy mają wyłącznie przędzalnie. Fabryki, posiadające tkalnie nie odczuwają tak tego, gdyż same przerabiają swą przędzę. Trudności przydziału dewiz na import surowca (bawełny) utrudniają sytuację, gdyż dotychczas przydziały wynosiły 70—75% wymaganego kontyngentu. Braki uzupełniano przez zakupywanie surowca na kredyt. Konsekwencje tej polityki nie dadzą na siebie długo czekać, gdyż te fabryki zużywają wcześniej swe przyszłe przydziały na późniejsze miesiące i może się okazać, że już w grudniu staną wobec niebezpieczeństwa unieruchomienia fabryk na skutek braku surowca. Może się więc tak ułożyć, że zbiurokratyzowana polityka dewizowa doprowadzi przez nieliczenie się z realiami życiowymi do wstrzymania fabryk i pozbawienia rzesz robotniczych zatrudnienia przez pewien czas, nie licząc już chaosu i dezorganizacji na rynkach włókienniczych.

W tym stanie rzeczy nie wielką pociechę stanowi osławiona kazeina, z której wyrabiać się będzie nowy produkt sztuczny „lanital". Po głosach entuzjazmu następuje okres rzeczowego omawiania i kalkulowania. „Głos Poranny" z dn. 8 bm. zamieszcza artykuł, a właściwie głos wybitnego fachowca w tej dziedzinie, nie daleko odbiegający od naszego stanowiska („Nowy Dziennik" z dn. 31. 10. br.). Z artykułu tego wyłaniają się nowe trudności, szczególnie tyczące się produkcji kazeiny, surowca podstawowego. Zapasy kazeiny, w/g autora są w mleku odtłuszczonym dość znaczne, jednak jest kwestią, czy nie jest sprawą racjonalniejszą zużyć to w postaci mleka odciąganego jako środek odżywczy dla świń, a kazeiny na sery. Następnie okazuje się, że kazeina importowana jest tak tania (szczególnie z Argentyny), że krajowa, aby mogła z nią konkurować, musiałaby kalkulować prawie za darmo.

* * *

Ważne przemiany zachodzą na odcinku kupiectwa żydowskiego w Łodzi, kupiectwa średniego i drobnego. Do czasu obecnego działały na terenie naszego miasta liczne związki kupieckie, których akcje ekonomiczne nigdy z różnych przyczyn nie mogły być sharmonizowane co powodowało częstokroć nieobliczalne wprost straty. Stowarzyszeń tych, rozmaitych branż i orientacji było aż 13. Wytwarzały się niejednokrotnie tak tragikomiczne wprost sytuacje, że na zapytania Izby Przemysłowo-Handlowej w pewnych kwestiach rozmaite związki żydowskie rozmaicie odpowiadały, co napewno nic mogło przysporzyć żadnych korzyści kupiectwu żydowskiemu.

Obszernie te sprawy omówiono na konferencji prasowej w „Centralnym Związku Kupców Detalistów". Szczegółowo zreferowali powyższe kwestie adw. Cymerman, prezes Dobrzyński, adw. Goldberg i inni. Zrzeszenie wszystkich związków kupieckich w jeden duży Związek o szerokim zakresie wpływów i dużym zasięgu i planie pracy zaktywizuje średni i drobny handel żydowski, da mu możność skutecznej walki o swe interesy gospodarcze. W projekcie jest utworzenie instytutu gospodarczego dla konstruktywnej pracy, spółdzielni gospodarczych i t. d.

Charakterystycznym jest, że gdy polskie stowarzyszenia konsolidują się, to na terenie żydowskim panuje kompletna anarchia. Samorządy gospodarcze z zapytaniami zwracają się wyłącznie do takich żydowskich związków, których odpowiedzi są „pewni". Stworzenie centralnego, zjednoczonego związku zlikwiduje ten dziki stan i znormalizuje stosunki. Dotychczas do powyższej akcji zgłosiło akces 11 związków.

Słusznej tej sprawie należy życzyć powodzenia, domagają się tego wszyscy, interes ekonomiczny kupiectwa, konieczność ładu i organizacji, a ze szkodnikami w postaci „prezesów" i „sekretarzy" pilnujących swych zaszczytów i zarobków da sobie opinia publiczna radę.

L. G.

Pomyślny bilans sezonu jesiennego

Sezon jesienno-zimowy w przemyśle włókienniczym jest w pełni. Od paru miesięcy włókiennictwo polskie przeżywa niewątpliwie wysoką koniunkturę, związaną zarówno z poprawą sytuacji gospodarczej w kraju, jak i z pewnymi czynnikami zewnętrznymi. Zwyżka cen artykułów rolnych i poprawa sytuacji na wsi jest czynnikiem, który na koniunkturę włókienniczą wpływa w bardzo silnym stopniu. Największy wzrost sprzedaży wyrobów włókienniczych, procentowo biorąc, zaobserwować się dał właśnie na terenie województw wschodnich, t. j. terenów o przeważającym odsetku konsumentów wiejskich. Poza tym o tej poprawie świadczy również wzrost zapotrzebowania na towary, które stanowią podstawę konsumcji kół rolniczych. Do artykułów tych zaliczyć należy chustki i niektóre artykuły konfekcyjno-odzieżowe. Poprawa wypłacalności w tych ośrodkach stanowi również niezaprzeczalny dowód wzmocnienia siły nabywczej konsumentów wiejskich.

W okresie sprawozdawczym dał się zaobserwować również na terenie miast korzystniejszy zwrot. Szybsze docieranie towarów poprzez handel hurtowy i detaliczny do ostatecznego konsumenta i gwałtowna likwidacja składów w fabrykach i hurtowniach świadczy o zwiększonej konsumcji. Oczywista, nie można przemilczać faktu, iż zapotrzebowanie na wyroby włókiennicze w pewnych okresach miało charakter częściowo tezauryzacyjny. Dotyczy to zwłaszcza przędzy, która, jako artykuł gotówkowy i łatwo spieniężalny, stanowiła nietylko przedmiot spekulacji, ale i lokatę kapitałów. Zrozumiałą jest rzeczą, że te zjawiska pozagospodarcze musiały utrudnić sytuację produkcyjną przemysłu przerabiającego przędzę bawełnianą, której pewne ilości nie docierały na rynek. Zwyżka cen przędzy i niedostateczna podaż tego artykułu stanowi jedną z głównych przeszkód utrudniających przemysłowi średniemu i drobnemu intensywny rozwój produkcji.

Z drugiej jednak strony ten stan rzeczy stanowi pewne hamulce dla nadmiernej produkcji, co przez długi okres czasu stanowiło pedną z największych bolączek przemysłu włókienniczego. Nadmienić jednak należy, że ten stan rzeczy utrzymujący się przez szereg tygodni, w ostatnich dniach października doznał pewnego złagodzenia. Położyć to należy z jednej strony na karb polityki przędzalń, z drugiej zaś zawdzięczać można racjonalnej polityce importowej rządu. Przędzalnie bowiem pod koniec października złagodziły warunki tranzakcji, ułatwiając nabywanie przędzy przetwórcom, a z drugiej strony ministerstwo przemysłu i handlu przyznało na listopad i grudzień większe kontyngenty surowców importowanych. Te posunięcia przyczynić się winny do bezwzględnego złagodzenia sytuacji na rynku przędzy bawełnianej w ostatnich dwóch miesiącach sezonu jesienno-zimowego.

Nakreślony powyżej całokształt sytuacji wpływa ze wszechmiar dodatnio na koniunkturę i nastroje rynku włókienniczego. Nastroje te naogół biorąc nacechowane są dużym optymizmem, pomimo trudności w niektórych branżach, jak np. w przemyśle konfekcyjnym. Rozmiary obrotów sprzedażnych w porównaniu z r. ub. uległy zwiększeniu, a warunki tranzacyj zmieniły się w korzyść dostawców. Przeważa bowiem pokrycie gotówkowe, a weksle przyjmowane są w stosunkowo szczupłych rozmiarach przy skracanych naogół terminach. Przeciętna długość terminu pokrycia wekslowego nie przekracza 3—4 miesięcy, podczas gdy w poprzednich sezonach terminy weskli przekraczały 6 miesięcy, dochodząc nawet do 9 miesięcy.

Observer.

—<>—

Jakie zakłady nie podlegają ustawie o mleczarstwie?

Zgodnie z rozporządzeniem ministra rolnictwa i reform rolnych, ylączone zostały z pod działania ustawy z dnia 22 kwietnia r. b. o mleczarstwie zakłady mleczarskie (zlewnie mleka, mleczarnie, śmietaniarnie, maślarnie i serownie), otrzymujące mleko wyłącznie z własnego gospodarstwa rolnego w celu wprowadzenia do obrotu w ilości nie przekraczającej: 300 litrów dziennie dla zakładów położonych na terene województw białostockiego, kieleckiego, krakowskiego, lubelskiego, lwowskiego, łódzkiego, pomorskiego, poznańskiego, stanisławowskiego, śląskiego, tarnopolskiego, warszawskiego i wołyńskiego; 200 litrów dziennie — dla zakładów położonych na obszarze województw: nowogródzkiego, poleskiego i wileńskiego; 100 litrów dziennie — dla zakładów położonych na obszarze m. st. Warszawy.

Rozporządzenie to weszło w życie z dniem 1 bm.

—<>—

Nielegalne pośrednictwo emigracyjne

Syndykat emigracyjny zwraca uwagę, że kroniki policyjne stale notują przestępstwa z par. 8 ustawy emigracyjnej, który zabrania udzielania informacyj o stosunkach w państwach obcych, porad w celach przesiedlania się i t. p. bez zezwolenia ministerstwa opieki społecznej.

Wyjaśnić należy, że przez udzielanie informacyj w sprawach emigracyjnych rozumie się udzielanie wszelkiego rodzaju wiadomości o warunkach wymaganych przez przepisy emigracyjne państw obcych i pośredniczenie w załatwianiu tych formalności, nie wyłączając pisania podań.

—<>—

NOWY NUMER „POLITYKI GOSPODARCZEJ".

Wyszedł z druku numer 26 tygodnika „Polityka Gospodarcza". Numer ten zawiera następujące artykuły: Sen. Aleksandra Heimana-Jareckiego p. t. „Przeciwko przywilejom inwestycyjnym", „Refleksje walutowe" prezesa Jana Steckiego, „Bilans czterolatki rolniczej w Niemczech" oraz artykuł krytykujący planowaną reformę ubezpieczeń prywatnych. Pozatem w dziale artykułów — obszerne omówienie najnowszej książki Cassel'a „O walucie złotej" i streszczenie ostatniej publikacji prof. Adama Krzyżanowskiego p. t. „Poprawa i demografia".

40 żołnierzy zginęło w katastrofie kolejowej

Buenos Aires, 10. 11. PAT. Donoszą z Bogota (Kolumbia), że pociąg pospieszny wykolei się w odległości 50 km. od stacji Bogota. Pociągiem tym powracała do Bogota kompania piechoty z m. Ruebrada Negra, dokąd została wysłana przeciwko grasującym tam bandytom. W katastrofie zginęło na miejscu 40 żołnierzy, a wielu odniosło rany. Przyczyn katastrofy do tychczas nie ustalono.

Kącik dla Pań.

Wrażenia z paryskich rewij mody

Czerwony aksamitny frak z czarnymi lśniącymi klapami do czarnej błyszczącej sukni — oto jeden z pomysłów firmy O'Rossen, która pierwsza wprowadziła fraki. Inny frak tego domu wykonany był z czarnego aksamitu i uzupełniał długą kloszową spódnicę z błyszczącego jedwabiu. Z tego samego co spódnica jedwabiu zrobione były klapy fraka, gors był z kremowej koronki i rękaw brzeżyła ta sama koronka, sprawiająca wrażenie zmodyfikowanego mankieta. Salon Heim jest jednym z najbardziej strojnych i lubujących się w dekoracyjności magazynow Dumą tej firmy jest tualeta z błękitnej tafty w koralowe kwiaty, do tego dochodzi koralowy kaftanik z tiulu, dość obcisły i zakończony klapami. Rękawek bufiasty sięga łokcia. Na długich błękitnych rękawiczkach — koralowe branzolety. Dekolt zdobią trzy duże kwiaty, z których dwa są błękitne, a jeden kolorowy. Firma Helene Hemon lansuje na wieczór białe tualety suto przybrane purpurą, na popołudnie zaś crepe - satin z kloszowymi kasakami oryginalnie zapiętymi. Jest to jedyny magazyn, który nie unika koloru granatowego i nie boi się białych przybrań. Popołudniowe suknie tej firmy są przeto bardziej odmładzające od modeli innych domów, a to właśnie dzięki białym przybraniom. Helene Hemon lubi groszki, jedna z jej sukien miała kołnierz i mankiety w gęsto usiany groszkami deseń, a przód sukni zdobiły białe guziki do złudzenia przypominające groszki na kołnierzyku i klapach. Płaszcze tego domu mają oryginalne przybrania z futer, niekiedy futra tworzą girlandy, niekiedy kokardy, aplikacje i wstawienia.

Marguerite Ranne miała prześliczną czarną welurową suknię, która cały karczek i górna część bufiastych rękawów miała z białego marszczonego tiulu. Inna kreacja tej firmy miała przy czarnym aksamitnym drapowanym kośćcu — suto marszczone rękawy z białego tiulu. Na ogół Marguerite Ranne podnosi stan, czy to za pomocą klapek przypinanych na guziczki, czy za pomocą kończących się na ramionach szelek, czy poprostu łączy spódnicę z górą szeroką kontrafałdą, przechodzącą w kołnierzyk. **Celine**

Z SALI KONCERTOWEJ

Shura Cherkassk
(SALA SASKA)

Jak się wymawia to imię i nazwisko? Wskutek zangielszczenia widocznie pisowni nie wiadomo z całą pewnością jak nazwać młodego artystę, który potężnym i mocarnym krokiem wszedł odrazu w pierwsze szeregi największych dzisiejszych pianistów. Uczeń wielkiego mistrza z Krakowa, Józefa Hofmana jest Cherkasski żywym dowodem i wielką propagandą wspaniałej sztuki pianistycznej swego nauczyciela, którego dosięgnął już w technice opanowania wszystkich tajemnic olbrzymiej brawury, siły i dynamiki. Grając na fortepianie wygląda Cherkasski jakby organicznie zrośnięty z instrumentem i związany z nim tysiącem nerwów obu rąk i nóg, ożywiając instrument i wydobywając z niego frapujące dźwięki i niezwykłe efekty pianistyczne. Poza tym również i ziarno wielkiej sztuki interpretacyjnej nauczyciela padło u znakomitego ucznia na bardzo żyzną glebę intuicji i wyrosło na samoistne piękne kwiecie. Interpretacja Cherkasskiego wzbudza podziw przez konywującą oryginalnością ujęcia i potrafi wydobyć i zaakcentować środkowe głosy ukryte w utworze, uchodzące uwagi mnóstwa grających, a zdumiewające znawców i to nietylko w wielu miejscach przepięknych i zachwycających wariacji Händlowskich Brahmsa, ale nawet tu i ówdzie w Chopinie. Wielki talent pianistyczny młodego artysty objawia się fascynująco w każdym wykonanym utworze, jednak właściwą jego domeną jest dramatyczna potęga wyrazu, a nie drobiazgi o nucie lirycznej. Dlatego też rośnie w nim godny następca Hofmana o wspaniałej przyszłości artystycznej.

Tłumy publiczności olśnione tym jasnym, nagłym meteorem pianistycznym owacyjnie oklaskiwały artystę i uspokoiły się dopiero po zapowiedzeniu drugiego koncertu na 19 bm. Należy się spodziewać, że fortepian na tym koncercie będzie lepiej nastrojony niż na pierwszym.

Dr Apte.



MECZE BOKSERSKIE W POLSCE

Warszawa: Makkabi — CWS 8:8, Okęcie — Fort Bema 14:2, Warszawianka — Orkan 14:2, Czechowice — Legia 8:8. Poznań: Poznań — Łódź 11-5. Łódź: Łodź — Pabianice 12:4.

Sfery sportowe w Zagłębiu wzburzone są niesłychanym skandalem bokserskim, jaki miał miejsce w czasie zawodów mistrzowskich pomiędzy sosnowiecką Makkabią a Policyjnym Klubem Sportowym. Zawody te miały wyeliminować mistrza kl. B. Śląska, do którego Makkabi miała największe szanse. Przy spotkaniu Bajtner-Rędziak, gdy zawodnik Makkabi miał już spotkanie wysoko wygrane na pięć sekund przed końcem spotkania sędzia Kulig odstawił zawodnika do rogu za rzekomo dalszą niezdatność do walki. Decyzja ta wywołała wielką burzę protestów nietylko ze strony publiczności żydowskiej, ale wszystkich obecnych. Pomimo kategorycznego oświadczenia lekarza, że Bajtner jest w najlepszej kondycji, sędzia się uparł przy swej niczym niewytłumaczonej decyzji, wobec czego Makkabi postanowiła wycofać się z dalszych rozgrywek. Jak dotkliwa jest krzywda żydowskiej drużyny świadczy fakt, że wszystkie pisma nie wyłączając wybitnie żydożerczych lojalnie stanęły po stronie pokrzywdzonej drużyny żydowskiej i w ostry sposób atakują sędziów śląskich. W tej sprawie wpłynęła skarga do PZB.

TENNISIŚCI NIEMIEC POKONALI BELGIĘ w Hamburgu na hali o puchar króla Szwecji Gustawa w stosunku 4:1.

BRYGADA (CZĘSTOCHOWA) finalista walk o wejście do ligi, został onegdaj niespodziewanie pokonany przez Sarmację (Będzin) 1:4.

W NADCHODZĄCĄ NIEDZIELĘ 15 bm. odbędzie się w Krakowie mecz piłkarski pomiędzy Reprez. Ligi a Reprez. Okręgu krakowskiego A klasy. W Poznaniu walczyć będzie Reprez. Pomorza. Są to półfinały o puchar Prezydenta R. P.

HERMAN (MAKKABI) wygrał wyścig szosowy na 50 klm o mistrzostwo klubowe Makabi krakowskiej.

GRACZE MAKKABI - KRAKÓW Reder, Sonnenschein, Pemper, Hauptman i Eilbaum mają szanse do udziału w Reprez. Okr. Krak. przeciw Lidze w dniu 15 bm.

MISTRZOSTWO KOLARSKIE KRAKOWA na trasie 50 klm wygrał 1) Duda (Garbarnia), dalsze trzy miejsca zajęli również zawodnicy tego klubu Nowak I, Janik i Nowak II, 5) Herman (Makkabi), 6) Kaller (Legia), 7) Migo (KKCM). W biegu drużynowym wygrała Garbarnia.

POLICYJNY KS (ŚLĄSK) — MAKKABI (SOSNOWIEC) mecz bokserski wygrali Ślązacy 14:2, z powodu bowiem brutalnej walki pięściarze Makkabi oddali szereg spotkań walkowerem.

W LIDZE ANGIELSKIEJ Sunderland — Portsmouth 3:2 (sensacyjne zwycięstwo zeszłorocznego mistrza ligi nad obecnym leaderem), Brentford — Birmingham 2:1, Arsenal — Leeds United 4:1, Aston Villa — Tottenham 1:1, Derby County — Stoke City 2:2, Everton — Westbromvich 4:2, Huddersfield — Manchester City 1:1, Wednesday — Grimsby 2:1, Chelsea — Wolverhampton 2:1.

MISTRZOSTWA BOKSERSKIE OKRĘGU LUBELSKIEGO. W Lublinie odbył się mecz bokserski o mistrzostwo klasy A okręgu pomiędzy KSZO Ostrowiec, a klubem KSZ Strzel. Lublin. Zwycięstwo odniósł KSZO w stosunku 10:6.

GEDANIA DEFINITYWNIE MISTRZEM POMORZA W BOKSIE. W niedzielę rozegrano w Grudziądzu finał drużynowych mistrzostw Pomorza w boksie pomiędzy Gedanią z Gdańska i Związkiem Strzeleckim (Grudziądz). Pomimo rezerwowego składu i bez swoich asów wygrała Gedania w stosunku 10:6, zdobywając tym samym definitywnie drużynowe mistrzostwo Pomorza w boksie na rok 1936/37. Gedania bronić będzie barw Pomorza na drużynowych mistrzostwach Polski, które rozpoczną się w drugiej połowie listopada.



ŚRODA, 11 LISTOPADA.

Kraków (293.5) Godz. 8 Sygnał czasu i Hymn Narodowy. 8.03 Koncert orkiestry wojskowej 8.50 Dziennik poranny 9 Nabożeństwo, nast. muzyka z płyt 10.30 „Pod pierwszym urokiem Żeromskiego“ pogad. wygł. St. Wasylewski 10.45 Muzyka polska (płyty) 11.40 „Buława i szabla“ odczyt 11.50 Transmisja rewii wojskowej z Placu na Rozdrożu w Warsz. 12.45 Transm. z Teatru Wielkiego: fragment akademii Pocztowego Przysposobienia Wojskowego 13 Muzyka (płyty) 13.30 Dalszy ciąg transm. rewii wojskowej z Placu na Rozdrożn 14.10 Fragment poranku muzycznego „Na Fundusz Pomocy Zimowej dla Bezrobotnych“ — transm. z Teatru Wielkiego w Warszawie 15 Muzyka z płyt 15.30 „O zarządzeniu gospodarstwem“ pogad. wygł. inż. Fr. Zoll 15.45 Audycja dla dzieci: „Polska jest wasza“ pogadanka St. Kuszelewskiej - Rayskiej oraz piosenki w wyk. chóru warsz. szk. powszechn. 16.05 „Mikrofony na ulicach Warszawy w dniu 11-go listopada 1918 r.“ 16.40 Koncert muzyki polskiej. Wyk. Mała ork. PR. pod dyr. Górzyńskiego, T. Łuczaj (śpiew) T. Zygadło (skrz.) akomp. prof. Urstein 18 Słuchowisko historyczne 19.30 Pieśni śląskie w wyk. chóru kolejarzy śląskich pod dyr. H. Niczego 20 „Gdy serca weselem płoną, stajemy dziś kołem zwartym...“ Fragmenty z „Krakowiaków i Górali“ J. N. Kamińskiego, muzyka Kurpińskiego, prolog Zygm. Nowakowskiego, opr. muz. Kaz. Meyerholda. 20.35 Wiad. sport. z Warsz. 20.41 Lok. wiad. sport. 20.45 Dziennik wieczorny i pogadanka aktualna. 21 „Opowieść o Chopinie“ III-ci wieczór :„Pierwsza miłość — wyjazd z kraju“ w opr. Marii Kuncewiczowej. Wykonawcy: Z. Rabcewiczowa (fort.) Zofia Adamska (wiol). oraz ork. symf. PR. pod dyr. Grz. Fitelberga 21.45 „Idzie żołnierz borem, lasem...“ aud. muz. St. Wasylewskiego 22.25 Marsze polskie w wyk. ork. wojskowej.

Warszawa (1339.3) 8: p. Kraków 20 Polskie miniatury instrumentalne (płyty) 20.35 p. Kraków 23 Płyty.

Lwów (877.4) 8: p. Kraków 10.45 „11 listopada we Lwowie“ — aud. słowno-muzyczna 11.40 p. Kraków 23 płyty.

Katowice (395.8) 8: p. Kraków 20 „Zagłębie Dąbrowskie ma głos“ 20: p. Kraków.

Łódź (224) 8: p. Kraków 20 Koncert muzyki polskiej w wyk. sol. 20 p. Kraków.

Wiedeń (506.8) 19.35 Koncert symfoniczny z udz. Efrema Zimbalista (skrz.) 21.45 Koncert ork. dętej 23.25 Wesoła muzyczka wiedeńska.

Praga (470.2) 19.20 Słowackie pieśni ludowe 20.05 Koncert czeskiej ork. Filharmonicznej, sol. Vasa Prihoda (skrz.).

Rzym (420.8) 20.40 Koncert orkiestrowy 21.50 Piosenki i tańce 22.40 Muzyka taneczna.

Leningrad (1224) 14.40 Polska muzyka i polska literatura 15.30 Koncert etnograficzny 17.45 „Steńka Razin“ — radiofilm z muzyką 18.30 „Carska narzeczona“ — opera Rimskij Korsakowa.

Paryż (431.7) 15 Transm. z Opery Komicznej, 18.30 „L' Eternelle Presence“ — słuchow. wg. Dumasa 29.38 Koncert 21 Pieśni i poematy z pola walk 21.30 Koncert uroczysty z ok. rocznicy zawieszenia broni.

Bruksela (483.9) 17.15 Muzyka kameralna 18.15 Muzyka lekka 18.55 Uroczystość przy Grobie Nieznanego Żołnierza 19.45 Recital fortep. 21 Koncert ork. symfonicznej 22 „La paix“ — radiofantazja wg. Arystofanesa.

Budapeszt (549.5) 18.10 Muzyka cygańska 19.30 Transm. z Opery.

Beromünster (539.6) 16.30 Utwory Jana i Ryszarda Straussów 17.20 Muzyka na dworze hiszpańskim w 18 wieku 19.15 Solo na klarnecie 20.05 Miniatury na ork. Liadowa 21 Audycja dla Szwajcarów z zagranicy.

„GDY SERCA WESELEM PŁONĄ, STAJEMY DZIŚ KOŁEM ZWARTYM“, to słowa Zygmunta Nowakowskiego, którymi rozpoczyna barwne widowisko „Krakowiaków i górali“. Słowa te tchnące serdecznym uczuciem miłości dla kraju, nabierają szczególnej barwy i znaczenia w dniu Święta Niepodległości. To też nam właśnie Rozgłośnia krakowska rozpoczyna dziś o godz. 20-tej audycję muzyczno - słowną, opartą na pieśniach i ariach z „Krakowiaków i górali“ w wyk. pp. Bednarskiej, Woźniaka, Burnatowicza i innych. Audycję według montażu St. Broniewskiego prowadzi K. Meyerhold. Jest to zarazem pierwsza transmisja programu lokalnego z Krakowa dla Rozgłośni lwowskiej, gdyż według umowy, każdej środy godzinny odcinek programu będzie stałe przed miotem wymiany między temi dwoma rozgłośniami.



TEŻ ZAWÓD

— Z czego pan żyje?
— Wciąż jeszcze z tego gzymsu, który mi 5 lat temu spadł na głowę! (Le Rire)

KRONIKA

LISTOPAD **11** SRODA

Wschód słońca 6 g 30 m
Zachód słońca 15 g 46 m
Cheszwan 26 5697

Rada Partyjna Organizacji Syjonistycznej

Rada Partyjna Organizacji Syjonistycznej odbędzie się w Krakowie w niedzielę 15 listopada br. w sali reprezentacyjnej Żydowskiego Domu Akademickiego w Krakowie. Początek obrad o godz. 10.30 przedpołudniem.

Porządek dzienny Rady Partyjnej jest następujący: 1) Sprawozdanie Egzekutywy Organizacji Syjonistycznej, 2) Sytuacja Żydów w Polsce. 3) Dyskusja. 4) Wolne wnioski.

W posiedzeniu Rady Partyjnej brać mogą udział jedynie członkowie Rady Partyjnej wybrani na XVII. Konferencji Krajowej.

Egzekutywa Organizacji Syjonistycznej dla Małopolski zach. i Śląska w Krakowie.

SYJONISTYCZNY KLUB TOWARZYSKI.

Dziś o godz. 8.30 wiecz. odbędzie się odczyt p. prof. Wilhelma Mantla n. t.: „Jak wyglądały przedstawienia operowe przed 200 laty“ (z ilustracjami muzycznymi). Wstęp dla członków i wprowadzonych gości wolny.

—<>—

— TOWARZYSTWO KSIĘGOWYCH, KRAKÓW, RYNEK GŁÓWNY 25/III. We czwartek, dn. 12. listopada br. odbędzie się w lokalu własnym odczyt pt. „Udział księgowego w wymiarze podatkowym“ Dr. Dawida Schlanga. Początek o godz. 19.30 wieczorem. Wstęp dla członków i wprowadzonych gości wolny.

Kraków w przededniu Święta Niepodległości

Wczoraj, w uroczystym dniu wręczenia buławy marszałkowskiej Naczelnemu Wodzowi Gen. Śmigłemu - Rydzowi oraz w przeddzień 18-lecia odzyskania Niepodległości, Kraków i wszystkie miejscowości województwa krakowskiego przybrały odświętny wygląd.

Wszystkie gmachy państwowe i prywatne ozdobiono bogato flagami o barwach państwowych i festonami zieleni. W oknach budynków widnieją ozdobione girlandami zieleni, splecione szarfami o barwach narodowych pośród kwiatów portrety Pana Prezydenta R. P. Prof. I. Mościckiego, Marszałka Józefa Piłsudskiego i Generalnego Inspektora Sił Zbrojnych Gen. Śmigłego Rydza.

W szkołach i organizacjach odbyły się uroczyste zebrania, poświęcone dzisiejszej uroczystości.

Wieczorem zabytki Krakowa ze starym królewskim Zamkiem na Wawelu i Kopcem Józefa Piłsudskiego na Sowińcu były pięknie iluminowane reflektorami. Również wieczorem przy blasku pochodni i dźwiękach licznych orkiestr przeciągnęły ulicami Krakowa pochody młodzieży, organizacyj kombatanckich oraz P. W. i W. F. Odbyły się akademie, organizowane przez różne organizacje i związki.

Dziś w ramach uroczystości Święta Niepodległości po nabożeństwach pod murami Barbakanu przesunie się wspaniała defilada wojska i organizacyj, po czym na dawnej granicy austriacko - rosyjskiej pod Michałowicami, w pamiętnym punkcie przejścia granicy w sierpniu 1914 r. przez 1. Kompanię Kadrową Leg. Pol. Józefa Piłsudskiego odsłonięty zostanie pamiatkowy obelisk.

Dzień 11 listopada zakończą w Krakowie uroczyste przedstawienie w teatrze im. J. Słowackiego oraz akademia, urządzona przez Związek Legionistów i Federację P. Z. O. O. w sali Starego Teatru.

Odznaczenia na terenie województwa krakowskiego

Z okazji Święta Niepodległości zostali odznaczeni.

Wicewojewoda — Dr. P. Małaszyński — Polonia Restituta. Krzyż oficerski.

Złoty Krzyż Zasługi: Ludwik Osiecki — Naczelnik Wydziału — po raz drugi, Żułkiewicz Czesław — Naczelnik Wydziału, mgr. Kazimierz Nowicki — radca wojewódzki, inż. Aleksander Praczyński — Kierownik Oddziału, inż. Aleksander Witkowski.

Starostowie: dr. Maciej Łach, Ludwik Malkowski, Julian Marossanyi, Władysław Pałosz, Zygfryd Schlichtig.

Srebrny Krzyż Zasługi: Dr. Władysław Bajbor, radca wojewódzki, Chrapowicki Witold, wicestarosta pow. w Krakowie, Woźniak Roman, wicestarosta grodzki w Krakowie, Grocholski Adam, wicestarosta w Białej, Fetter Marian, referendarz w Urzędzie Wojewódzkim, Krokayówna Maria w Urzędzie Wojewódzkim, Kłopotowski Zygmunt w Starostwie Grodzkim, Białek Eugeniusz w Urzędzie Wojewódzkim.

Złote Krzyże Zasługi za pracę społeczną: Adw. dr. Ludwik Freundlich, Kraków, Mieczysław Królikiewicz, Kraków, inż. Henryk Marczak, Gorlice, dyr. Tadeusz Orzelski, Kraków, Władysław Skąpski, Kraków, Stanisław Stankiewicz, Kraków.

URZĘDOWANIE W P. K. O.

Dziś, w dniu Święta Niepodległości, kasy P. K. O. czynne będą tylko od godz. 8—13.

O ZAMYKANIE SKLEPÓW.

Izba przemysłowo-handlowa w Krakowie zwraca się z apelm do P. T. Kupiectwa o zamknięcie sklepów w dniu Święta Państwowego 11 b. m. w godzinach między 9 a 11 przed południem.

Z GIEŁDY

KRAKOWSKA GIEŁDA ZBOŻOWA

Kraków, 10. 11. Pszenica dworska czerwona standart. 24 — 24.50 pszenica dworska biała standart. 23.75 — 24.25 pszenica 75.5 80 proc. 25 — 25.50 pszenica targowa 22.75 — 23.00 Żyto dworskie 18.25 — 18.50 żyto targowe 17.75 — 18 Owies dworski standart mało zadeszczony 17.50 — 18.00 owies dworski standart lekko zadeszczony 16.50 — 16.75 owies targowy lekko zadeszczony 15.75 — 16.25 jęczmień dworski 20.00 — 22.00 jęczmień targowy 18.50 — 19.50 Mąka pszenna gatunek I wyciągowa 20 proc. 43 — 44 IA st. wym. 45 proc. 40 — 41 IB 55 proc. 39 — 39.50 IC 60 proc. 36.50 — 37.50 IIA 20-55 proc. 35 — 35.50 IID 45-65 proc. 33.50 — 34 IIE 55-60 proc. 38.50 — 29 IIG 60-65 proc. 26 — 26 IIIA 65-70 proc. 21 — 21.50 razowa 95 proc. 27.50 — 28. Mąka żytnia okr. Krakowskiego I gatunek st. wym. 50 proc. 28 — 28.25 I gat. 65 proc. 27 — 27.25 razowa 95 proc. 21.50 — 22 poślednia ponad 65 proc. 17 — 18. Mąka żytnia okr. Poznańskiego I gatunek st. wym. 50 proc. 28 — 28.25 I gatunek st. wym. 65 proc. 27 — 27.50 II gat. st. wym. 50-65 proc. 23 — 23.50 Otręby żytnie standartowe 11 — 11.25 pszenne standartowe średnie 11.25 — 11.50.

Tendencja spokojna — podaż mała — dowozy lokalne małe.

NOTOWANIA POZAGIEŁDOWE.

Warszawa, 10. 11. Kursy orientacyjne: 8 procentowa pożyczka Dillonowska 75.25, 7-procentowa pożyczka stabilizacyjna 485.—, 7-procentowa pożyczka m. Warszawy 64—, 7-procentowa pożyczka Śląska 64.50, 4-procentowa pożyczka Konsolidacyjna 50.25, grubsze odcinki.

Tendencja utrzymana.

GIEŁDA WARSZAWSKA

Warszawa, 10. 11. Kursy zamknięcia: Akcje: Bank Polski 111.50.

Tendencja utrzymana.

Papiery procentowe: 3-procentowa premiowa pożyczka inwestycyjna I emisji 67.—, 3-procentowa premiowa pożyczka inwestycyjna II emisji 66.75 5-procentowa pożyczka konwersyjna 58.25 5-procentowa pożyczka konwersyjna kolejowa 52.50 4-procentowa pożyczka dolarowa (dolarówka) 47.50 7-procentowa pożyczka stabilizacyjna 484.—, pięciosetki 484.—.

Tendencja słabsza.

Listy zastawne Banku Gospodarstwa Krajowego oraz Banku Rolnego bez zmiany.

Dewizy: Belgia 89.75 Holandia 285.51 Londyn 25.89 Oslo 130.05 Paryż 24.64 Praga 18.78 Sztokholm 133.45 Szwajcaria 122.10 Włochy 28.—.

Tendencja niejednolita.

POZNAŃSKA GIEŁDA ZBOŻOWA

Poznań, 10. 11. Ceny orientacyjne: Makuch lniany 19.75 20.00, makuch słonecznikowy w taflach 42/43 proc. 20.50 —21.50. Reszta bez zmiany. Ogólne usposobienie spokojne. Obroty: żyta 314, pszenicy 77, jęczmienia 395 owsa 75 ton. Uwaga bez zmiany. Jutro giełda poznańska nie czynna.

GIEŁDA ZURYCHSKA

Zurych, 10. 11. Kursy zamknięcia: Dewizy: Paryż 20.17½ Londyn 21.21 Nowy Jork 4.35 Bruksela 73.57½ Mediolan 22.92½ Amsterdam 233.25 Berlin 175.—, Wiedeń noty 77.50 Sztokholm 109.35 Oslo 106.57½ Kopenhaga 94.70 Praga 15.39.

POŻYCZKI POLSKIE W NOWYM JORKU

Nowy Jork, 10. 11. Kursy zamknięcia: 8-procentowa pożyczka Dillonowska 59.—, 7-procentowa pożyczka Stabilizacyjna 73.—, 6-procentowa pożyczka Dolarowa 58.25 7-procentowa pożyczka m. Warszawy 51.— 7-procentowa pożyczka Śląska 50.—.

Tendencja utrzymana.

LONDYŃSKA GIEŁDA METALI

Londyn, 10. 11. Notowania w Ł. za tonnę: Cynk natychmiast 16 5/16 termin 16 5/8 Cyna natychmiast 244½ — ¾ termin 241½ — ¾ Banka 246½ Straits 247½ Ołów natychmiast 21 1/8 termin 21 1/8 Miedź 43 7/4 — 44 termin 44 5/16 — 3/8 Elektrolit 48¾ — 49½ Złoto 142,7½.

POŻYCZKA STABILIZACYJNA

w Londynie Ł. 72.—, w Paryżu Fr. fr. 1545.—, w Zurychu dol. 61.—.

Zgon prezesa gminy żydowskiej w Sztokholmie

Sztokholm, 10. 11. Ż. A. T. W 72 roku życia zmarł tu prezes gminy żydowskiej w Sztokholmie, lekarz przyboczny króla szwedzkiego dr A. Fuerstenberg. W pogrzebie wzięli udział członkowie rodziny królewskiej. Również król belgijski nadesłał wieniec i kondolencje, gdyż tragicznie zmarła królowa Astrid była, jak wiadomo, księżniczką szwedzką. Dr Fuerstenberg należał do najświatlejszych postaci żydostwa szwedzkiego.

—<>—

Z życia żydowskiego w Niemczech

Berlin, 10. 11. ŻAT. Po dłuższych rokowaniach władze nadzorcze cofnęły nakaz zredukowania liczby członków rady berlińskiej gminy żydowskiej z 41 na 21. Władze wyraziły zgodę na wystawienie listy, złożonej z 41 syjonistów i nie-syjonistów, przy czym władze wyeliminowały kilka kandydatur syjonistycznych, nakazując zastąpienie ich innymi. Lista ułożona została na podstawie układu „fifty fifty“ między syjonistami a nie-syjonistami. Wybory wyznaczono na dzień 29 listopada.

* * *

Berlin, 10. 11. ŻAT. W Niemczech Mifal-ha' Bicaron nie będzie przeprowadzony jako akcja odrębna, lecz w ramach ogólnej kampanii Keren-Hajesodu. Na 15 listopada zwołano konferencję palestyńską Żydów niemieckich z udziałem reprezentacji żydostwa niemieckiego, gmin żydowskich i wielu instytucji. Egzekutywę Agencji Żydowskiej reprezentować będzie Rebeca Sieff.

Co powiedział minister Eden ministrowi Beckowi

w sprawie emigracji żydowskiej do Palestyny

Nowy Jork. 10. 11. (ŻAT) Dziennik „Sun“ zamieszcza dziś depeszę korespondenta londyńskiego o treści rozmowy prowadzonej między ministrem spraw zagranicznych Polski, Beckiem a ministrem angielskim Edenem na temat emigracji żydowskiej do Palestyny. Według informacyj tego dziennika, minister Beck miał oświadczyć, że ograniczenie emigracji do Palestyny sprawia wiele kłopotu rządowi polskiemu, który szczególnie zainteresowany jest emigracją żydowskich elementów kupieckich. W odpowiedzi minister Eden miał oświadczyć, że wobec ograniczonych możliwości pojemności Palestyny obecna polityka imigracyjna rządu mandatowego jest jedynie możliwą.

Pełnomocnictwa dla Komisji Królewskiej

Jerozolima. 10. 11. (ŻAT) Dziś we wtorek wieczorem Wysoki Komisarz Palestyny ogłosić ma ustawę nadającą Komisji królewskiej pełnomocnictwa w zakresie wzywania świadków i wysłuchania ich we wszystkich sprawach stanowiących przedmiot śledztwa Komisji. Ustawa ta umożliwia wywieranie presji ustawowej w kierunku zmuszania wzywanych do składania zeznań przed Komisją królewską i uniemożliwienia sabotażu prac Komisji.

Odznaczenia w dniu Święta Niepodległości

Uniwersytet Jagielloński odznaczony

Warszawa, 10. 11. Sin. Dzisiaj ukazała się lista odznaczonych z okazji Święta Niepodległości. M. in. odznaczeni zostali: Za zasługi na polu dziennikarstwa Dr. Flach krzyżem kawalerskim orderu Odrodzenia Polski, wiceprezes syndykatu Dziennikarzy Żydowskich w Warszawie Ben Cijon Chilinowicz srebrnym krzyżem zasługi. Za zasługi na polu pracy społecznej Paweł Halperin krzyżem oficerskim orderu Odrodzenia Polski.

Oddzielnie otrzymał Uniwersytet Jagielloński specjalne odznaczenia za zasługi na polu krzewienia kultury wychowania kilku pokoleń w duchu patriotycznym. Krzyż komandorski orderu Odrodzenia Polski za wybitne zasługi na polu naukowym i wychowania młodzieży w duchu patriotycznym otrzymał prof. uniwersytetu Jagiellońskiego ks. Bystrzynowski, śp. dr. Napoleon Cybulski, ks. dr. Tadeusz Gromnicki, dr. Zdzisław Jachimecki, śp. Leon Jakubowski, dr. Janiszewski, śp. prof. Władysław Leopold Jaworski, śp. dr. Stefan Jentys, śp. prof. Henryk Jordan, ks. dr. Kaczmarczyk, dr. Feliks Kopera, Edward Sas - Korczyński, prof. Krzyżanowski, Juliusz Nowak, prof. Sinko, Władysław Natanson. Złote krzyże zasługi otrzymali prof. dr. Leon Sternbach i prof. dr. Wachholz.

Polscy akcjonariusze przeciw koncernowi Boussaca

Warszawa. 10. 11. Sin.) W bieżącym tygodniu wniesiony zostanie do drugiego wydziału Sądu okręgowego w Warszawie powództwo cywilne, pozostające w związku ze sprawą żyrardowską. Wobec stwierdzenia przez ekspertyzę sądową, że transakcje dokonywane w ciągu 10-lecia sprawowania rządów przez dyrektora Boussaca pociągnęły za sobą milionowe szkody, niniejszość akcjonariuszy polskich wystąpi do sądu przeciwko koncernowi Boussaca o zwrot sum bezprawnie podejmowanych w ciągu szeregu lat. Wysokość powództwa wynosi 25 milionów zł. Wobec olbrzymich kosztów sądowych jakie przypadłyby od tej sumy, powództwo wniesione będzie na wartość nieokreśloną do czasu przyszłych obliczeń.

Śmiały napad bandycki

Warszawa, 10. 11. (L). Wczoraj o godzinie 9 wieczorem do sklepu spożywczego Kazimierza Pałkacza w Milanówku zapukał ktoś, prosząc o sprzedanie pudełka papierosów. Kiedy Pałkacz otworzył drzwi, wówczas wtargnęło 5 zamaskowanych bandytów, którzy sterroryzowawszy wszystkich obecnych rewolwerami zmusili ich do ustawienia się twarzą do ściany, po czym przystąpili do rabunku. W pewnym momencie Pałkacz usiłował wydostać z szuflady rewolwer. Manewr ten zauważył jeden z bandytów, który wystrzelił w stronę Pałkacza, raniąc go ciężko. Łupem bandytów padły 3 złote zegarki, złota broszka, 4 złote monety dolarowe, ruble złote, oraz szereg drogocennych przedmiotów. Po dokonaniu rabunku bandyci zanieśli rannego Pałkacza i żonę jego do piwnicy, a drzwi wejściowe zabili gwoździami. Krzyki rannego usłyszeli sąsiedzi, którzy oderwali drzwi i wypuścili ofiary. Zawiadomiona policja przybyła na miejsce i wszczęła dochodzenia. Rannego Pałkacza przewieziono do szpitala Dzieciątka Jezus w Warszawie.

Krwawa strzelanina na ulicach Łodzi

Onegdaj w godzinach wieczornych miała miejsce krwawa strzelanina na ul. Kilińskiego w Łodzi. Trzej awanturnicy, przechodząc ul. Kilińskiego, wybili szyby w sklepie Joska Berkowicza. W tej chwili wybiegł ze sklepu Berkowicz, alarmując krzykiem przechodniów. Jeden z awanturników wyciągnął rewolwer i strzelił do Berkowicza, raniąc go śmiertelnie. Napastnicy usiłowali zbiec. Za nimi pogonili przechodnie.

Przy zbiegu ul. Piłsudskiego i Kamiennej, gdy przechodnie zagrodzili drogę zbrodniarzom, ci ostatni zaczęli znów strzelać, raniąc b. ciężko 3 osoby: Izraela Zendla, lat 21. Moszka Balzanda 19 lat i Moszka Rubinsztajna, 20 lat. Rannych w stanie b. ciężkim odwieziono do szpitala.

Jednego ze zbrodniarzy ujęto. Jest nim 18-letni Tadeusz Szaniawski członek Stronnictwa Narodowego.

• • •

Łódź, 10. 11. G. W związku z straszną zbrodnią dokonaną przy ul. Pomorskiej, której ofiarami padły 4 osoby, zmarły dzisiaj po południu 2 ofiary, a mianowicie Zendel i Berkowicz. Dzisiaj po południu odbył się pogrzeb obydwóch ofiar na koszt gminy, która przydzieliła na cmentarzu honorowe miejsca. Wypadek ten wywołał w Łodzi przygnębiające wrażenie. Jak się okazało, Szaniawski działał z własnej inicjatywy, nie był przez nikogo namówiony. Zatrudniony był we fabryce aparatów radiowych „Ika“ przy ul. Pomorskiej.

Udział Żydów w uroczystościach na Zamku

Warszawa, 10. 11. (L). W dzisiejszych uroczystościach na Zamku brał udział z ramienia wojskowego duchowieństwa żydowskiego rabin major Steinberg, poza tym na trasie na miejscach z góry wyznaczonych zajęli miejsca zarząd gminy żydowskiej in corpore, rabinat oraz przedstawiciele Związku Rabinów w Polsce, Brith Hachajal, Związek Żydów Uczestników Walk o Niepodległość Polski, związek drobnych kupców, centralny związek rzemieślników, przedstawiciele związku handlowców i komisantów i związek inwalidów żydowskich.

Komisarz generalny R. P. w Gdańsku ustępuje

Warszawa, 10. 11. Sin. Jak się dowiadujemy, w kołach gdańskich krążą pogłoski, że wkrótce po powrocie min. Becka z Londynu nastąpi zmiana na stanowisku komisarza generalnego R. P. w Gdańsku. Komisarz Papee będzie odwołany i przeniesiony do Wiednia na urząd poselski, przy rządzie austriackim. Nazwisko nowego komisarza generalnego R. P. trzymane jest w tajemnicy, w każdym razie twierdzą, że będzie to jedna z zaufanych osób ministra Becka.

Pogłoski

Warszawa. 10. 11. (Sin.) W całej prasie ukazały się wiadomości, że rząd ma wnieść projekt ustawy o zmianie ordynacji wyborczej, o rozwiązaniu Sejmu itd. Pogłoski te ukazują się co pewien czas po to, ażeby później zniknąć. Powtarzamy je oczywiście tylko z obowiązku dziennikarskiego.

Zakaz rejestracji bezprocentowych kas

Warszawa, 10. 11. Sin. Ministerstwo spraw wewnętrznych zatwierdziło decyzję komisariatu rządu odmawiającą rejestrowania stowarzyszenia bezprocentowych kas pożyczkowych. W motywach ministerstwo stwierdziło, że jeżeli chodzi o bezprocentowe kasy żydowskie, to brak jest określonego zakresu ich działania, w samej Warszawie działa 30 takich kas, które wprowadzają chaos wśród biednych Żydów.

— Z powodu uwięzienia Maurras, redaktora naczelnego „L'action Francaise“ około 100 parlamentarzystów wysłało adres do rządu z protestem przeciwko ostrym zarządzeniom wobec jednego z najwybitniejszych pisarzy francuskich.

Konferencja socjalistów

Łódź, 10. 11. G. Na piątek zwołano międzypartyjną konferencję PPS, Bund i NSPP, na której omówiona zostanie sprawa Gdańska, żądanie wyborów do Sejmu, sprawa rady miejskiej Łodzi, drożyzny i pomocy zimowej. Powzięte zostaną odpowiednie rezolucje. Zaraz po zebraniu uda się do wojewody delegacja, która zażąda załatwienia rekursów wniesionych przeciw wyborom.

Groźba strajku dozorców

Łódź, 10. 11. G. Dzisiaj odbyło się zebranie dozorców, którzy w związku z masowymi wymówieniami, jakie otrzymali, postanowili prosić urząd wojewódzki o spowodowanie cofnięcia wypowiedzenia do 15 listopada, w przeciwnym razie przystąpią do strajku powszechnego.

Kieł mamuta przedpotopowego

Łódź, 10. 11. G. Podczas regulacji rzeczki Łódki na Polesiu Konstantynowskim znaleziono kieł mamuta przedpotopowego długości 80 cm. Natychmiast po regulacji rzeczki, rozpoczęą się tam badania wykopaliskowe w poszukiwaniu dalszych części mamuta. Znaleziony kieł przekazany został do muzeum miejskiego.

Najtrudniejszy okres w Palestynie już minął

Londyn, 10. 11. ŻAT. „Times“ donosi w korespondencji z Jerozolimy, że zarówno [illegible]dzi jak i Arabowie są zdania, że okres naj[illegible]ejszy już minął. Arabowie pokładają jesz[illegible] nadzieje w antyżydowskiej akcji bojkotowej, spodziewając się, że akcja ta będzie skuteczna. Dochody rządu palestyńskiego informuje korespondent „Timesa“ wykazują tendencję silniejszą, rząd ma możność wyasygnowania pewnych sum w pozycjach wydatkowych bez naruszenia kapitałów rezerwowych. Warunki komunikacyjne między osiedlami żydowskimi znacznie się poprawiły. Rząd buduje liczne drogi, które przyczyniły się do zwiększenia bezpieczeństwa w koloniach i dzięki tym budowom bezrobocie zmniejsza się.

Narady ścisłego Komitetu Wykonawczego

Jerozolima. 10. 11. (ŻAT) Zwołano posiedzenie ścisłej sesji Komitetu Wykonawczego z udziałem delegatów czołowych organizacyj żydowskich celem sformułowania platformy żydowskiej wobec Komisji królewskiej, która w dniu jutrzejszym przybyć ma do Palestyny. W artykule wstępnym dzisiejszy „Haboker“ wzywa ugrupowania żydowskie, aby nie zaakceptowały zasady parytetu politycznego jako podstawowego stanowiska żydowskiego wobec Komisji królewskiej.

Wojsko opuszcza Palestynę

Jerozolima. 10. 11. (ŻAT) Palestynę opuszcza obecnie i wraca do Anglii znaczna część wojska przybyłego do Palestyny w czasie rozruchów. Jak sądzą, na czas poby tu Komisji królewskiej w Palestynie pozostanie w kraju nie mniej niż 15000 wojska. Bataliony, które narazie pozostają w Palestynie, otrzymują kwaterunek zimowy.

Taktyka arabska

Londyn. 10. 11. (ŻAT) Omawiając nową fazę akcji arabskiej wyrażonej w bojkocie antyżydowskim dzisiejszy „Times“ zaznacza że mufti jerozolimski i naczelna rada arabska niewątpliwie popełniają błąd taktyczny.

Narazie, zaznacza dziennik, nie widać możliwości kompromisu między stanowiskiem żydowskim a arabskim. Jest za tym możliwe że także Komisji królewskiej nie uda się znalezienie rozwiązania takiego, któreby zadowoliło obie strony.

Sensacyjna kradzież dokumentów Trockiego

Paryż, 10. 11. PAT. Prasa prawicowa omawia z zainteresowaniem sprawę oryginalnej kradzieży, popełnionej przed paru dniami w paryskich biurach międzynarodowego instytutu historii społecznej, skąd nieznani dotychczas sprawcy po wycięciu otworu w żelaznych drzwiach wynieśli kilkadziesiąt kg. papierów i dokumentów. „Le Journal“, który przeprowadził w tej sprawie obszerną ankietę, podkreśla, że instytut historii społecznej, związany z haskim instytutem międzynarodowej historii ekonomicznej, a kierowany przez znanego w kołach międzynarodowych prof. Posthumusa i subwencjonowany przez drugą międzynarodówkę, zakupił przez swe biuro paryskie znaczną ilość dokumentów i korespondencji z archiwum Trockiego. Archiwum to zostało nabyte od syna Trockiego, studiującego na jednym z uniwersytetów francuskich pod nazwiskiem Siedowa. Nazwiska tego Trocki używał w czasie pobytu w Turcji. „Journal“ wyraża na podstawie tej ankiety przekonanie, że *włamywacze pragnęli zdobyć korespondencję prywatną Trockiego w nadziei, że mogą w niej znajdować się ciekawe materiały, które daloby się zużytkować w przygotowanym obecnie w Moskwie nowym procesie trockistów.* Nadzieje te jednak zawiodą, ponieważ do biura paryskiego instytutu nadeszła dopiero pierwsza część archiwum Trockiego, zawierająca wycinki i druki, gdy tymczasem druga część, obejmująca korespondencję, jeszcze nie wpłynęła.

Walki samolotów nad Madrytem

Paryż, 10. 11. PAT. Korespondent Havasa donosi z Madrytu: Prowadząc akcję nad okopami powstańców i czuwając nad miastem lotnictwo rządowe odgrywa dużą rolę na froncie Madrytu. O godz. 8-ej rano syreny dały znać, że samoloty powstańcze zbliżają się. Istotnie za chwilę 5 wielkich samolotów bombardujących ukazało się dosyć nisko nad miastem, poszukując jak gdyby punktów strategicznych w celu bombardowania ich. Działa przeciwlotnicze zmusiły przeciwnika do podniesienia się na znaczną wysokość. Po 3-ch minutach ukazało się 6 samolotów myśliwskich rządowych, zmuszając przeciwnika do ucieczki. Jeden z samolotów bombardujących ugodzony pociskami nie mógł dolecieć do linii powstańców i spadł rozbijając się w kawałki na przedmieściu Madrytu. Los załogi nie jest znany, ale jak się zdaje, wszyscy ponieśli śmierć. Liczne rzesze ludności obserwowały przebieg walki powietrznej nad miastem i wynik jej przyjęły oklaskami. Kanonada w ostatnich godzinach osłabła, sprawia to wrażenie jak gdyby przerwy w walce. Przy wczorajszym bombardowaniu 3 bomby o dużej sile wybuchowej spadły obok poselstwa rumuńskiego, wywołując w okolicznych domach silne szkody.

Naogół położenie strategiczne jest bez zmian i powstańcy w dalszym ciągu nacierają od Casa de Campo. Walki toczą się na zalesionej przestrzeni, co utrudnia obserwację, jednak jak zdaje się, *wojska republikańskie przyprawiają powstańców o duże straty.* Na odcinek ten rząd wysłał posiłki, na odcinkach Carabauchel i Villaverde wojska rządowe osiągnęły przewagę, a nawet umocniły swe pozycje.

O godz. 13-ej znów samoloty powstańcze ukazały się nad Madrytem, rzucając bomby na dzielnicę Ventas i powodując dużo ofiar i szkód.

Obrazku ze średniowiecza... ...dalszy ciąg w Krakowie

Sprawa sądu rabinackiego w Tarnowie, między zmarłym Rubinem Baederem a rzeźnikiem tarnowskim Owadią Apfelrotem, znalazła swój epilog na cmentarzu żydowskim przy ul. Miodowej w Krakowie.

Na cmentarzu żydowskim w Krakowie spoczywają zwłoki bł. p. Rubina Baedera. W związku z orzeczeniem sądu rabinackiego, unieważniającym transakcję „miewesami“ przybył na grób Baedera wysłannik rabinatu w Tarnowie. Wysłannik ten w obecności kilku osób, ogłosił nad grobem sentencję wyroku sądu rabinackiego, po czym odmówiono „Kadisz“ oraz modlitwę „El mole rachmim“.

— Na terenie Małopolski Wschodniej przewidziane są przeniesienia w administracji. Naczelnik wydziału bezpieczeństwa przy urzędzie wojewódzkim we Lwowie, dr. Tymiński przechodzi na stanowisko prokuratora Sądu Okręgowego w Przemyślu.

— Według ostatnich danych statystycznych na całym świecie jest 36 milionów samochodów, z czego 26 milionów w samych St. Zjednoczonych.

Wieczerza na cześć marszałka Śmigłego-Rydza

Warszawa. 10. 11. PAT. O godz. 20-ej odbyła się w sali kolumnowej Zamku królewskiego skromna wieczerza wydana przez Prezydenta Rzeczypospolitej na cześć marszałka Śmigłego Rydza. W wieczerzy wzięli udział: kard. Hlond, kard. Kakowski, premier, pp. marszałkowie Senatu i Sejmu, ministrowie, b. premierzy, prezes Najwyższej Izby Kontroli, prezes Sądu Najwyższego, prezes prokuratorii generalnej i pierwszy prezes Trybunału Administracyjnego, inspektorowie armii oraz generałowie i wyżsi dowódcy.

* * *

Warszawa, 10. 11. PAT. Po wręczeniu buławy i powrocie marszałka Śmigłego Rydza do jego siedziby, zameldował się u niego z polecenia p. Prezydenta R. P. szef gabinetu wojskowego gen. Schally i doręczył p. marszałkowi insygnia orderu Orła Białego z listem odręcznym p. Prezydenta R. P.

P. premier ofiarował 60 tys. zł. na bezrobotnych

Warszawa. 10. 11. PAT. Prezes Rady ministrów i minister spraw wewn. gen. Sławoj Składkowski przyjął w dniu 10 listopada br. delegację stoł. obywatelskiego komitetu pomocy zimowej bezrobotnym, w osobach: p. o. przewodniczącego komitetu ministra Kożuchowskiego, przewodniczącego sekcji zbiórki pieniężnej prezesa Grubera oraz sekretarza wydziału wykonawczego dyr. Grunwalda.

P. premier poza kwotą ustaloną uchwałą komitetu dla urzędników państwowych, którą wpłaca ze swych poborów, zadeklarował następującą ofiarę:

Z Funduszu dyspozycyjnego prezesa Rady ministrów zł 2000 — miesięcznie w ciągu najbliższych 5 miesięcy, czyli 10000 zł.

Z funduszu dyspozycyjnego ministra spr. wewnętrznych 10000 zł miesięcznie również w ciągu najbliższych 5 miesięcy, czyli 50000 zł, razem zł 60000.

Strajk w Feniksie przerwany

Warszawa, 10. 11. Sin. Od kilku dni w Warszawie trwał strajk okupacyjny w towarzystwie ubezpieczeń „Feniks“. Dzisiaj główny inspektor pracy p. Klott zawezwał obie strony do siebie w celu porozumienia, stawiając warunek wybrania arbitra. Obie strony zgodziły się na tą propozycję i arbiter zostanie wyznaczony w dniach najbliższych. W związku z tym strajk okupacyjny został przerwany.

Niemcy skarżą się na... bojkot

Warszawa, 10. 11. Sin. Prasa niemiecka Rzeszy porusza w ślad za „Berliner Tagblat“ sprawę rozpowszechniania na zachodzie Polski odezw Stronnictwa Narodowego nawołujących do bojkotu handlu żydowskiego i niemieckiego. Dzienniki niemieckie ubolewają, że władze administracyjne w województwie poznańskim i pomorskim tolerują te odezwy, które rozpowszechniane są po miastach i wsiach. Gazety niemieckie twierdzą, że w Polsce nie ma żadnej ustawy, któraby skwalifikowała nawoływanie do bojkotu jako przestępstwo i daje do zrozumienia, że rząd niemiecki powinien wystąpić w obronie mniejszości niemieckiej w Polsce.

Łatwowierni kupcy i sprytni oszuści

Warszawa, 10. 1. (L). Warszawscy wydrwigrosze nie pomijają żadnej okazji do nabierania łatwowiernych i wykorzystują każdą sposobność do popełnienia oszustw. Ostatnio w dzielnicy żydowskiej ukazało się kilku osobników, którzy podając się za komisję sanitarną, obchodzili sklepy żydowskie, gdzie nakładali kary od 5 — 50 zł., inkasując natychmiast nałożone grzywny. Oszuści zdołali w ten sposób wyłudzić kilkaset zł. od łatwowiernych kupców. Dopiero po dokładnym sprawdzaniu pokwitowań okazało się, że są to falsyfikaty. Za oszustami wszczęto dochodzenia

Blisko 5.000 osób odznaczonych w dniu Święta Niepodległości

Warszawa. 10. 11. (Sin.) „Monitor Polski“ nr. 263 z dnia 11 listopada 1936 r. ogłasza listę osób odznaczonych przez Pana Prezydenta R. P. w dniu Święta Niepodległości.

Wielką wstęgą orderu Odrodzenia Polski odznaczeni zostali: dr Bronisław Hełczyński pierwszy prezes Najwyższego Trybunału Administracyjnego za zasługi na polu sądownictwa administracyjnego oraz dr inż. *Kazimierz Bartel* za zasługi na polu nauki i wychowania młodzieży w duchu patriotycznym, położone w latach *1905—1918*.

Krzyż komandorski z gwiazdą otrzymali: za wybitne zasługi w służbie państwowej: dr *Michał Grażyński* wojewoda śląski, *Adam Koc*, podsekretarz stanu w stanie nieczynnym, *Juljusz Łukasiewicz* — ambasador R. P. w Paryżu, dr *Alfred Wysocki*, ambasador R. P. w Rzymie.

Za wybitne zasługi w służbie wojskowej: inż. *Leon Berbecki*, gen. dyw. inspektor armii, Stefan Dąb-Biernacki, gen. dywizji inspektor armii, Mieczysław Norwid-Neugebauer gen. dywizji, inspektor armii.

Za wybitne zasługi na polu pracy naukowej i administracji szkolnictwa wyższego: dr Bronisław Dembiński emeryt. prof. Uniwersytetu Pozn., dr Stefan Pieńkowski prof. zwycz. Uniw. Józefa Piłsudskiego, dr inż. Witold Staniewicz, prof. Uniw. Stefana Batorego.

Za wybitne zasługi na polu międzynarodowej polityki społecznej i gospodarczej — Stanisław Jurkiewicz b. minister pracy i opieki społecznej.

Za wybitne zasługi na polu rozwoju sztuki: Teodor Axentowicz, emerytowany profesor Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie, Wojciech Kossak, artysta malarz, Konstanty Laszczka, em. prof. Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie.

Ponadto kilkaset osób odznaczonych zostało krzyżem komandorskim orderu Odrodzenia Polski, krzyżem oficerskim i krzyżem kawalerskim tegoż orderu za zasługi położone na polu pracy społecznej, naukowej, kulturalnej, zawodowej i wojskowej.

Ogółem odznakę orderu Odrodzenia Polski otrzymało 300 osób.

Poza tym złotym krzyżem zasługi odznaczonych zostało 630 osób, srebrnym krzyżem zasługi około 1700 i brązowym krzyżem zasługi z górą 2000.

Narady ministra Becka w Londynie

Londun. 10. 11. PAT. Minister Beck złożył dziś rano oficjalną wizytę premierowi Baldwinowi. Przy rozmowie tej obecny był ambasador Raczyński. Następnie min. Beck udał się do Foreign Offfice, gdzie odbył półtoragodzinną rozmowę z min. Edenem. Po tych dwóch rozmowach odbyła się audiencja i śniadanie u króla Edwarda VIII. Po południu min. Beck udał się do Izby Gmin, gdzie odbył rozmowę z kanclerzem skarbu Neville Chamberlainem. Następnie odwiedził w Izbie Gmin ministra wojny Duff Coopera.

Po tych wizytach odbyła się w hotelu „Claridge“ konferencja prasowa z udziałem dziennikarzy angielskich i korespondentów pism zagranicznych. Konferencja trwała godzinę.

O godz. 20 w ambasadzie polskiej odbył się obiad, wydany przez ministra spraw zagranicznych i p. Jadwigę Beckową dla min. Edena i pani Eden. W obiedzie tym wzięli udział ze strony brytyjskiej podsekretarze stanu spraw zagr. W. Brytanii, sir Robert Vansittart z małżonką, lord Plymouth z małżonką, lord Cranborne z małżonką. Ponadto w obiedzie uczestniczyli generalny sekretarz komitetu obrony imperium brytyjskiego sir Maurice Hankey z małżonką.

Po obiedzie odbył się raut, na który przybyli członkowie rządu brytyjskiego: min. wojny Duff-Cooper, min. kolonij Ormsby Gore, min. rolnictwa Morrison, min. handlu Runciman oraz wielu wybitnych przedstawicieli świata politycznego, finansowego i posłów do parlamentu.

Raut urozmaicony był występami tanecznymi Pauli Nireńskiej i wokalnymi Dory Kalinówny.

Londyn, 10. 11. PAT. „Evening News“, omawiając wizytę min. Becka w Londynie, stwierdza, że Polska jest centrum skomplikowanej sytuacji europejskiej. Rozwaga, z jaką Polska prowadzi swą politykę sojuszu z Francją, utrzymuje równocześnie dobre stosunki z Niemcami i Sowietami są nadzwyczajnie ważnymi czynnikami dla pokoju w Europie wschodniej, a tym samym Europy zachodniej i całego świata Rola Polski uniemożliwia atak Rosji na Niemcy, lub Niemiec na Rosję. Min. Beck jest człowiekiem, którego zręczność i rozwaga utrzymuje Polskę na linii równowagi, dzielącej komunizm od narodowego socjalizmu. Sytuacja geograficzna Polski wymaga odważnej i delikatnej dyplomacji. Min. Beck jest mężem stanu wysoce cenionym, który uczynił dużo dla sprawy pokoju i może dokonać jeszcze więcej.

* * *

Londyn, 10. 11. PAT. Pani Jedwiga Beckowa przyjęta została dziś w południe na specjalnej audiencji w pałacu Marlborough przez królową Marię.

Gratulacje dla marszałka Śmigłego-Rydza

Warszawa, 10. 11. PAT. Dziś po południu w siedzibie generalnego inspektora sił zbrojnych składali gratulacje panu Marszałkowi Śmigłemu-Rydzowi z okazji wręczenia buławy marszałkowskiej przedstawiciele państw obcych, wpisując się do specjalnie wyłożonej księgi.

Do specjalnej księgi wpisywali się również przedstawiciele wojska, senatorowie i posłowie, przedstawiciele władz, związków i organizacyj oraz poszczególni obywatele państwa.

Z całego kraju i zagranicy nadchodzą do G. I. S. Z. liczne depesze i listy z gratulacjami dla pana Marszałka Śmigłego-Rydza z okazji wręczenia mu buławy.

Obraza sztandarow wojskowych

Warszawa. 10. 11. (L) W dniu dzisiejszym podczas przemarszu oddziałów wojskowych przez Plac Marszałka Piłsudskiego jeden z przechodniów zwrócił uwagę szoferowi Kazimierzowi Zwierzo, aby zdjął nakrycie głowy przed sztandarami wojskowymi. Zwierzo odmówił żądaniu przechodnia i głośno wyraził się obelżywie o sztandarach. Przechodzień zawiadomił żandarmerię, która zaaresztowała szofera i z polecenia sędziego śledczego osadzono go w areszcie. Grozi mu kara 2 lat więzienia.

Sprawca strasznego wypadku przed sądem

Warszawa, 10. 11. (L). Sąd Okręgowy w Warszawie rozpatrywał sprawę sportowca Henryka Styczka, który przez nieostrożność spowodował tragiczną katastrofę. Styczek wybrał się na majówkę motocyklem w towarzystwie 20-letniej Albiny Finkelsteinówny. Wycieczkowcy wracali późną nocą do Warszawy. Po drodze Styczek nie zauważył przeszkody i pędząc z szybkością 50 km. wpadł na szlaban. Styczek wyszedł bez szwanku z wypadku, gdyż w ostatniej chwili zauważył przeszkodę i schylił głowę, natomiast siedząca z tyłu na siodełku Finkelsteinówna przeszkody nie zauważyła i szlaban zerwał jej głowę. Motocyklista w pierwszej chwili nie zauważył wypadku i jechał dalej, ponieważ trup Finkelsteinówny tkwił dalej w siodełku. Dopiero gdy Styczek się odwrócił, zobaczył za sobą siedzącą dziewczynę bez głowy. Na dzisiejszej rozprawie Styczek do winy się nie przyznaje, dowodząc, że szlaban został opuszczony w ostatniej chwili. W rezultacie rozprawy Styczek skazany został za nieostrożność na 6 miesięcy więzienia.

Kronika telegraficzna

— W Londynie odbyła się konferencja krajowa WIZO z udziałem przeszło 100 delegatek z całego kraju. Obszerny referat sprawozdawczy wygłosiła p. Sieff.

— W Warszawie zmarł w wieku lat 84 jedyny żydowski rejent Szymon Landau, który swoją służbę penił od 40 lat. Rejent ten był jedynym Żydem w swojej rodzinie, gdyż pozosta ła rodzina wychrzciła się przed wielu laty.

— Minister gospodarki i prezydent Banku Rzeszy dr. Schacht udaje się w dn. 14 listopada samolotem do Ankary. Dr. Schacht zabawi w Ankarze 2—3 dni.

— Według danych biura statystycznego z 1 października 1936 r. ludność Japonii wynosi 70.580.000, to jest o 1.452.000 więcej niż w 1935 r. Liczba mężczyzn — 35.240.000, kobiet — 35.340.000. Tokio ma 6.425.800 ludności.

— Wszystkie dzienniki w Barcelonie ograniczyły ilość stron gazet z powodu katastrofalnego braku papieru. Z tego powodu fabryki włókiennicze, o ile nie zostały zamknięte, ograniczają ilość godzin pracy. Natomiast w przemyśle metalurgicznym i chemicznym ilość godzin pracy została podwyższona do 10-ciu.

— Według urzędowego komunikatu, w ciągu października 1936 r. straciło życie w Afryce Wschodniej 129 oficerów i podoficerów, w tym 34 poległo w walkach, 4 zmarło z ran, a pozostali z chorób.

— Z Kowna donoszą: w Gizajnach pod Wołkowyszkami zastrzelony został miejscowy komendant policji. Zabójcą jest znajomy komendanta, przy ucieczce ranił on urzędnika policji i zdołał zbiec.

— W Londynie odbył się mecz bokserski 15-rundowy o mistrzostwo świata bokserskie w wadze półciężkiej. Zwyciężył Henry Lewis, obrońca tytułu, bijąc na punkty Anglika Harveya.

— Sejm litewski uchwalił dnia 10 bm. ustawę o obozach pracy przymusowej. Do obozów tych kierować mają prawo dowódcy okręgów wojskowych i ministerstwo spraw wewnętrznych.

— Rząd turecki postanowił stosować bardzo surowe przepisy ustawy o alfabecie w piśmie i druku. Za używanie liter arabskich grozić będzie conajmniej 3 miesiące więzienia.

— W Adanie (Turcja) spadł dziś grad, który przez pewien czas nie topniał, tworząc warstwę grubości 11 cm. Komunikacja w mieście ustała, linie telefoniczne i telegraficzne były przez jakiś czas nie czynne.

— Dziś znowu wybuchły w Bombaju rozruchy: w dziel[illegible] Kamatipure doszło do starć między indu[illegible] i muzułmanami w starciach zabito 1, a r[illegible]no 20 osób.

— Izba gmin odrzuciła 369 głosami przeciwko 125 poprawkę Labour Party do adresu dziękczynnego, który będzie wystosowany w odpowiedzi na mowę tronową. Poprawka wyrażała życzenie, aby zostało uchylone prawo nakazujące badanie osobistych środków bezrobotnych, pobierających zasiłki.

— Z Reykjaviiku (Islandia) donoszą, że morze wyrzuciło na brzeg dalszych 7 trupów członków załogi „Pourquoi pas“. Pogrzeb odbędzie się dziś.

— Lotnicy belgijscy Autrique, Hansen i Jacobs, którzy zaciągnęli się do służby lotniczej w hiszpańskich wojskach rządowych zaledwie powrócili do kraju postawieni zostali przed sądem wojennym, który skazał Autrique na 6 miesięcy więzienia, a Hansena i Jacobsa na 3 miesiące.

— Na wczorajszym posiedzeniu zarządu Ligi i P. Z. P. N. po długiej dyskusji postanowiono zawiesić K. S. Dąb w prawach członka. Głównych sprawców afery łapówkowej Kandziorę, Sławiczka i Ciecińskiego ukarano dożywotnią dyskwalifikacją.

— Na wczorajszym posiedzeniu Ligi PZPN zweryfikowano mecz Garbarnia—Śląsk, jako walkower dla Garbarni 3:0.

Kronika krakowska

DYŻURY LEKARZY I APTEK

Dziś mają dyżur nocny lekarze: Dr. Kepler Wiktor, Kalwaryjska 3, tel. 120-31, Dr. Rosenbaum Barbara, Fałata 11, tel. 100-67, Dr. Fisher Jan, Michałowskiego 11, tel. 174-99, Dr. Owczyński Tadeusz, Lubicz 34, tel. 158-26.

Dziś mają dyżur nocny apteki: Rynek gł. A-B 42, Gertrudy 1, Krowoderska 74, Konopnickiej 3, Krakowska 9, Mogilska 16, Plac Zgody 18.

KIEDY NASTĄPI UDEKOROWANIE UNIWERSYTETU JAGIELLOŃSKIEGO

Jak się dowiadujemy dekorowanie Uniwersytetu Jagiellońskiego nastąpi w sposób bardzo uroczysty w niedzielę i w poniedziałek przy udziale ministra W. R. i O. P. prof. Świętosławskiego i in. dostojników państwowych, którzy specjalnie przybędą do Krakowa.

W niedzielę nastąpi dekorowanie Uniwersytetu i profesorów, w poniedziałek zaś odznaczenie zmarłych, przy czym ordery i odznaczenia wręczane będą rodzinom.

NOWY NACZELNIK W URZĘDZIE WOJEWÓDZKIM

Zastępca Naczelnika Wydziału Przemysłowo-Handlowego Dr. Jan Wyród został mianowany Naczelnikiem Wydziału Przemysłowo - Handlowego w Urzędzie Wojewódzkim Krakowskim.

PREZES KRAK. N. I. K. P. PRZESZEDŁ W STAN SPOCZYNKU

Prezes krakowskiego oddziału najwyższej Izby Kontroli Państwa dr. Kraus przeszedł w stan spoczynku. Jako jego następcę wymieniają dr. Rusieckiego.

DO SERC WSZYSTKICH OBYWATELI

Uroczyście obchodzimy dziś „Święto Niepodległości“. Jest ono hołdem dla tych, co o nią walczyli, nie szczędząc życia i krwi, i dla tych co twardą pracą do ugruntowania odrodzonego Państwa się przyczynili. Jest ono wyrazem radości, że żyjemy i pracujemy w Ojczyźnie wolnej.

Nie wszyscy jednak mają pracę. Klęska bezrobocia i nędza, jakie ono powoduje dotknęły także i Polskę. To też w przededniu zimy najaktualniejszym i bodaj najważniejszym hasłem jest pomoc bezrobotnym. Na ten cel, dziś 11 listopada, w dniu „Święta Niepodległości“ odbędzie się na ulicach Krakowa i w lokalach publicznych zbiórka. Od wyników jej zależy los bezrobotnych i ich rodzin.

Tylko ofiarność całego społeczeństwa może sprostać obowiązkowi, który dyktuje serce i sumienie. Niech nikt nie uchyli się od datku, pamiętając, że pomaga braciom, nękanym głodem i zimnem.

POSIEDZENIE KOMITETU ORGANIZACYJNEGO KOLEI ELEKTRYCZNEJ ZIEMI KRAKOWSKIEJ

Wczoraj odbyło się w Izbie Przemysłowo-Handlowej w Krakowie posiedzenie Komitetu Organizacyjnego Kolei Elektrycznej Ziemi Krakowskiej pod przewodnictwem prezesa Dyrekcji Okręgowej Kolei Państwowych inż. Wołkanowskiego.

W posiedzeniu wzięli udział Członkowie Komitetu z prezydentem miasta dr. Kaplickim na czele.

Na posiedzeniu stwierdzono, iż sprawa opracowania projektu wstępnego nowej trasy kolei elektrycznej Kraków - Myślenice - Mszana Dolna - Rabka - Chabówka - Nowy Targ - Zakopane znajduje się w stadium końcowym.

W niedługim czasie ma być zwołane zebranie obywatelskie celem zaznajomienia szerszego ogółu o projektowanej budowie oraz o gospodarczych możliwościach jej realizacji.

UCZCZENIE PAMIĘCI POLEGŁYCH POSTERUNKOWYCH P. P.

W dniu wczorajszym odbyło się w kościele św. Anny nabożeństwo za dusze posterunkowych P. P., poległych w obronie ładu i porządku publicznego. Na nabożeństwo przybyli wicewojewoda dr. Małaszyński oraz korpus oficerski P. P. Przed kościołem ustawiła się kompania honorowa P. P. oraz orkiestra wojskowa.

CZEGO ŻĄDAJĄ AKADEMICY ENDECCY?

Wczoraj odbyło się w kościele akademickim św. Anny nabożeństwo żałobne z okazji rocznicy śmierci studenta śp. Wacławskiego. Po nabożeństwie studenci endeccy udali się do gmachu Collegium Novum, gdzie przemawiało w westybulu kilku mowców.

Uchwalono rezolucje, domagające się m. in. zupełnego usunięcia wszystkich Żydów z Polski...

PRZEMIANOWANIE ULICY

W ciągu nocy onegdajszej „nieznane dłonie“ przemalowały kilka tabliczek na ul. Gołębiej, na których wypisano nazwę „Ulica Alcazar“. Napisy te zostały wczoraj usunięte.

ZAMKNIĘCIE CZĘŚCI ULICY ŁOBZOWSKIEJ

Z powodu robót nawierzchniowych w ulicy Łobzowskiej na odcinku od ul. Szlak do Al. Słowackiego, zamyka się z dniem 12. 11. br. dla ruchu kołowego ten odcinek ul. Łobzowskiej tj. od ul. Szlak do Al. Słowackiego, a ruch kołowy skierowuje się przez ul. Szlak i Krowoderską, lub ul. Siemiradzkiego i Lenartowicza do Al. Słowackiego i odwrotnie.

IDENTYFIKACJA ZWŁOK ZNALEZIONYCH NA ZWIERZYŃCU.

Donosiliśmy wczoraj o znalezieniu zwłok mężczyzny w dole pocegielnianym na ul. Księcia Józefa. W toku dochodzeń policyjnych identyczność zwłok została ustalona.

Jak się okazało, był to 56-letni Andrzej Sosin, organista z Chochołowa pod Zakopanem. Sosin pełnił swą funkcję od 23 lat. Ostatnio przebywał w Krakowie u swej rodziny. Prawdopodobnie uległ on wypadkowi, przechodząc obok dołu, wypełnionego wodą.

ZA OBRAZĘ PAŃSTWA POLSKIEGO

Przed sądem krakowskim stanął wczoraj Władysław Żygulski, oskarżony o obrazę Państwa Polskiego. Żygulski pozostaje pod zarzutem, że w biurze zarządu miejskiego zelżył Państwo Polskie oraz Rząd R. P. Rozprawa wczorajsza nie została ukończona, gdyż odroczono ją celem uzupełnienia przewodu sądowego.

Jeszcze przed kilku miesiącami Sąd Dyscyplinarny Rady Adwokackiej w Krakowie rozpatrywał sprawę adwokata krakowskiego p. S., który zamieszany był w następującą sprawę:

ADWOKATOWI KRAKOWSKIEMU ZAMKNIĘTO KANCELARIĘ W DRODZE DYSCYPLINARNEJ NA PRZECIĄG 3 MIES.

Do adwokata S. zgłosiła się klientka i prosiła o wniesienie skargi o obrazę czci przeciw żonie znanej osobistości krakowskiej. Adwokat S. sporządził skargę na nazwisko panieńskie, a równocześnie zwrócił się do adwokata B o pod pisanie tej skargi. Po uzyskaniu pieczątki koiegi, adwokat S. wniósł skargę do sądu, ale przed tym poprawił nazwisko osoby zaskarżonej, wstawiając na to miejsce właściwe nazwisko żony owego wysokiego urzędnika.

Po wpłynięciu do sądu sprawa wyszła na jaw. Skarga została wycofana, a przeciw adwokatowi S. wdrożono dochodzenia dyscyplinarne. Zakończyły się one zamknięciem kancelarii na przeciąg trzech miesięcy. Obecnie Najwyższy Sąd Adwokacki w Warszawie wyrok zatwierdził i kancelaria została zamknięta.

JEDEN GŁOS SĘDZIEGO PRZYSIĘGŁEGO ZAWAŻYŁ NA SZALI

Proces Andrzeja Krasnego, oskarżonego o zabójstwo pod Kobierzynem, zakończył się wczoraj po południu. Krasny odpowiadał już raz przed przysięgłymi i werdykt orzekł, że działał w obronie koniecznej. Werdykt ten został zasystowany.

Wczoraj głosowanie nad pytaniem, czy działał w obronie koniecznej dało wynik 5 „tak“ i 7 „nie“. A więc większość jednego głosu zaważyła o tym, iż Krasny został uznany winnym.

Za zabójstwo w stanie silnego wzruszenia zasądzono go na cztery lata więzienia.

—<>—

— WIZO. Kurs języka hebrajskiego (początkujący i średni) rozpocznie się we czwartek 12 bm. o godz. 12 w lokalu Wizo, Szewska 4. I. p.

— POSIEDZENIE KOMISJI K. K. L. W PODGÓRZU z referatem dyr. Wisenfelda pt. „Czynność kolonizacji K. K. L.“ odbędzie się jutro we czwartek o godz. 8-mej wiecz. w lokalu Org. Syjon. w Podgórzu, Brodzińskiego 5.

— „CEIRI MIZRACHI - BURJAH“ Dietla 11. Dziś 8.30 wiecz. referat tow. Dawida Fenera

— TOWARZYSTWO INDYWIDUALNO-PSYCHOLOGICZNE W KRAKOWIE. We wtorek, 17 bm. godz. 19½ w lokalu Żyd. Śred. Szk. Handl., Stradomska 10 Walne Zgromadzenie połączone z referatem Dra Józefa Lauera nt. „Do czego zmierza jednostka“. Goście mile widziani.

Aresztowania wśród endeków

Warszawa. 10. 11. (L) W związku z onegdajszymi manifestacjami na ul. Marszałkowskiej, gdzie wybito szyby w sklepach, policja zatrzymała kilkadziesiąt osób, którzy oskarżeni są o zranienie 12 policjantów. — Wśród aresztowanych i oddanych do dyspozycji prokuratora znajduje się Jerzy Łukowski, Apolinary Sygnatowicz i jeszcze inni działacze z pod znaku ONR. Jednocześnie policja przeprowadziła rewizję w wydawnictwie tygodnika „Falanga“ organu Stronnictwa Narodowego, gdzie znaleziono wiele materiałów obciążających w postaci broni palnej, kastetów, pałek gumowych oraz sprężyn, które jak się okazało rozdawane były uczestnikom zajść w redakcji „Falangi“. — Razem aresztowano 16 osób. Energiczne dochodzenia w toku.

Do redaktora „Nowego Dziennika“

„Czerwona zaraza“ -- w „I.K.C.“

Od Zarządu gminy żydowskiej w Borszczowie otrzymujemy następujące pismo:

„W Il. Kurierze Codz.“ z dnia 29 października, 1936 Nr. 301 ukazał się reportaż p. Zofii Zelskiej-Mrozowickiej, w którym 80 proc. Żydów borszczowskich określono jako komunistów i „czerwoną zarazę“. W związku z tą insynuacją Zarząd gminy żydowskiej w Borszczowie, na wniosek ławnika gminnego dra Lublinera powziął jednomyślną uchwałę protestacyjną, przy czym postanowiono za żądać od redakcji „IKC“ sprostowania kłamliwej relacji.“

JAKA BĘDZIE POGODA?

Przewidywany przebieg pogody do wieczora dnia 11 bm.: W dalszym ciągu pogoda o zachmurzeniu zmiennym, nagoół nie wielkim, lecz miejscami, zwłaszcza w dzielnicach zachodnich jeszcze przelotny deszcz. Ciepło. Słabe lub umiarkowane wiatry południowo-zachodnie.

Z KRONIKI ŻAŁOBNEJ.

Bł. p. Joel Kirschbaum. Onegdaj zmarł w Krakowie w 71 roku życia bł. p. Joel Kirschbaum. Zmarły należał do wybitnych działaczy mizrachistycznych w Krakowie, kładąc duże zasługi około rozwoju szkoły „Cheder Iwri“, na którą przeznaczył część swego majątku. Prawy charakter i człowiek dobrego serca, zjednał sobie wszystkich, którzy z nim współpracowali. W pogrzebie wzięły udział delegacje młodzieży szkolnej, a rabin Klieger wygłosił przed gmachem szkoły w czasie pogrzebu wspomnienie pośmiertne.

Praktykanta biurowego,

młodego, piszącego biegle na maszynie **poszukuje się.**

Zgłoszenia z podaniem warunków pod „Biuro techniczne" do Administracji N. D.

Wolne posady

NAUCZYCIELKA rutynowana, pierwszorzędna **MŁODA** siła, dla dziecka dziewięcioletniego, na popołudnie poszukiwana. Zgłoszenia pisemne z referencjami pod „Popłatna posada" Biuro ogłoszeń Stattera, Rynek 8. 1032k

Posad poszukują

PIELĘGNIARKI, masażystki, opiekunki dzieci — (nurse) wychowawczynie — kwalifikowane i odpowiedzialne siły — najkorzystniej przez Stowarzyszenie Pielęgniarek, Kraków, — Szewska 7, telefon 181-99, dyżury bez przerwy.

SAMODZIELNA, bardzo zdolna trykotarka maszynowa i ręczna poszukuje zaraz stałej pracy w Krakowie. Jarosław poste restante 550. 8482g

BILANSISTA-rewizor księgowości, pierwszorzędna siła, doskonały znawca podatkowości, ma jeszcze kilka godzin wolnych. Zgłoszenia: „Dr. T." Nowy Dziennik.

DR. B., który przez pomyłkę odebrał listy zaadresowane do Dra T. proszony jest o zwrot tychże do Adm N. Dziennika.

BIELIŹNIARKA, specjalistka koszul męskich szyje po cenach niskich. Ohrenstein. Paulińska 14. 311k

ZDOLNA panienka poszukuje pracy w gospodarstwie lub do starszej dobrej pani, ewentualnie z gotowaniem. Zgłoszenia do Adm. Nowego Dziennika pod „Zdolna". 8454g

MĘŻCZYZNA lat 28 reprezentatywny pracujący 10 lat w branży tekstylnej po szukuje posady lub zastępstwa. Warunki skromne. Referencje jaknajlepsze. — Zgłoszenia do Adm. Nowego Dziennika pod „Solidny". 8436g

MŁODY, zdolny, reprezentatywny z branży tekstylnej obejmie posadę buchaltera, korespondenta, ewentualnie magazyniera lub zastępstwo. Łaskawe zgłoszenia pod „Reskaj" do Adm. Nowego Dziennika.

WYCHOWAWCZYNI - korepetytorka absolwentka gimn. hebr. poszukuje kondycji na przedpołudnie — ewentualnie lekcji za obiady i skromną dopłatę. — Zgłoszenia Nowy Dziennik pod „Wychowawczyni" — 8447g

POCZTĘ SZYFROWĄ INSERATOWĄ

należy wrzucać w ciągu całego dnia

tylko do skrzynki

wmurowanej w bramie przed „Nowym Dziennikiem" a która opróżnia się 6 razy dziennie

Nauka i wychowanie

STENOGRAFII KORESPONDENCYJNEJ, parlamentarnej najszybciej wyucza **ZOFIA SCHÖNGUTOWNA**, — Kraków WW. Świętych 8, front, m. 7, telefon 109-97. — Opłata miesięczna zł. 5.— 1045k

SZKOŁA kaligrafii **FEINBERGA**, Starowiślna 28, poprawia każde pismo na piękne i biegłe. Tamże nauka księgowości, stenografia, maszynopisma etc. Zgłoszenia codziennie. 231k

ANGIELSKIEGO KARMEL — KOLETEK TRZY. 8198g

Zdrojowiska

ZAKOPANE! Nowootwarty komfortowy pensjonat — **„ORLĄTKO"** poleca się. Ceny niskie. 919k

PENSJONAT

כשר

Kompletne utrzymanie: pięć razy dziennie wyborny wikt, piękny pokój, centralne ogrzewanie, elektryka, usługa i pranie za 60 złotych miesięcznie. Radio własny park, klimat łagodny. Loewenstein Bojanowo Poznańskie.

ZAKOPANE! Wszyscy jadą do nowootwartego, komfortowego, taniego pensjonatu **„ORLĄTKO".** 985k

Przetargi publiczne

Przetarg na dostawę tablic rejestracyjnych samochodowych i motocyklowych.

Państwowy Fundusz Drogowy ogłasza na dzień 23-go listopada 1936 r. o godz. 12.15 publiczny przetarg ofertowy pisemny na dostawę w całości 40.000 kompletów (par) malowanych tablic rejestracyjnych samochodowych oraz 15.000 kompletów (par) malowanych tablic rejestracyjnych motocyklowych z blachy żelaznej z wytłaczanymi cyframi i literami.

Termin wykonania dostawy upływa dnia 4-go lutego 1937 r.

Szczegóły przetargu w Nr. 261 Monitora Polskiego z dnia 9 listopada 1936 r.

Interesy handlowe

BACZNOŚĆ POLSCY EKSPORTERZY! DOŚWIADCZONY PRAWNIK i kupiec mający **DOSKONAŁE STOSUNKI Z CAŁĄ ZAGRANICĄ** udziela bezpłatnych informacji w przedmiocie rozpoczęcia, względnie powiększenia stosunków handlowych z zagranicą. Dobrze zorganizowana i fachowo prowadzone zagraniczne konsorcja finansowe są do dyspozycji zainteresowanych. Zgłoszenia pod „Zastępstwo zagranicą" do Adm. Nowego Dziennika z zapodaniem szczegółowych danych. 8469g

INTERES DRZEWNY istniejący 56 lat do odstąpienia. Wiadomość telefonicznie 155-93 między godz. 2—4 1043k

Kupno

NOSZONĄ garderobę kupuję, płacę dobrze. Goldberg, Gazowa 13, tel. 168-21. 8277g

KASĘ „NATIONAL" kupię za gotówkę. Oferty z podaniem numeru kasy i ostatniej ceny. L. Musiał, Katowice, ul. Pocztowa 8 922k

Sprzedaż

WIECZNE PIÓRA! Największy wybór, najlepsza jakość, ceny fabryczne. Ignacy Gross 1 Ska. Kraków, Starowiślna 1 telef. 121-90. 397k

INSERATÓW DROBNYCH nie przyjmuje się telefonicznie tylko wprost w Administracji i wyłącznie ZA GOTÓWKĘ.

Pocztę szyfrową odbierać można tylko w ciągu 14 dni od daty ukazania się odnośnego inseratu.

Lokale

TRZECHPOKOJOWE, — komfort tanie albo przedziałka na dwa mieszkania pokój z kuchnią. Kraków, Staszica 7. Dozorca. 8484g

MIESZKANIE dwupokojowe pełnokomfortowe w nowym domu do wynajęcia przy ul. Krakowskiej 49 . 8479g

2 POKOJE na lokal sklepowy lub biuro na Iszym piętrze od 1-go grudnia do wynajęcia. Zgłoszenia Grodzka 8, sklep. 8481g

LOKAL SKLEPOWY — wystawa — centrum. Nowy Dziennik pod „150". 8480g

LOKAL przemysłowy, duży jasny, tanio do wynajęcia. Kraków, Szlak 59. I. p. — 8483g

POKÓJ umeblowany dla pań lub panów z utrzymaniem ew. bez zaraz do wynajęcia. Zgłoszenia Dietla 111 m. 7.

POSZUKUJĘ panienki na mieszkanie od zaraz. Zgłoszenia: Wolnica 13, m. 16.

3 LOKALE sklepowe nowe z dużymi wystawami, w dobrym punkcie, do wynajęcia. Wiadomość, Kraków, Łobzowska 26 I p. m. 3. 8465g

Różne

NAJŁATWIEJ, najprędzej otrzymasz każdą żądaną książkę ostatnią nowość we **WYPOŻYCZALNI „ALFA"**, Jagiellońska 8. Wszelkie lektury szkolne. Na prowincję wybitne udogodnienia. 904k

KANCELARIA adwokacka dobrze prosperująca w powiecie Izby Krakowskiej do odstąpienia. Wiadomość snb „Dobra kancelaria" — Adm. Nowego Dziennika. 8485g

SMACZNE obiady po zniżonej cenie wydaje się. — Dietla 111/I p. m. 7. 8028g



Kochanie, spraw mi też taki zamek błyskawiczny.



A może ten będzie lepiej smakował?

PRENUMERATA: w Krakowie z odnoszeniem i bez odnoszenia oraz na prowincji i z przesyłką pocztową . . . . miesięcz. „ 4.30 kwart. zł. 12.90
Zagranicą z przesyłką pocztową . . „ „ 7.50 „ „ 22.50
OGŁOSZENIA. Podstawą obliczeń jest 1 mm. w jednym łamie. Str. w tekście i nadesłanem na 3 łamy po 76 milimetr Str. za tekstem 6 łamów po 38 mm. Najmniejsze ogłoszenia drobne liczymy za 16 słów

CENY w złotych: 1. strona 1.25. Tekst 1. Nadesłane 0.75. Za tekstem 0.25. Drobne od słowa 10 gr. Dla poszukujących pracy 05 gr. Gratulacje i kondolencje do 4 wierszy zł. 5. Ogłosz. ślubne i zaręczynowe Zł. 10. Podziękowania lekarskie do 25 mm. zł. 10. Nekrologi (klepsydry) do 60 mm. w I. łam. zł. 20. Za zastrzeżenie miejsc dolicza się 25% za druk kolorowy 50%.
»NOWY DZIENNIK« wychodzi codz. także w poniedz. i dni poświąt.

Wydawca: Za Spółkę Wyd. „Nowy Dziennik": Zygmunt Hochwald. — Redaktor odpo Maksymiljana Feldmana.
Nowa Drukarnia Dziennikowa, Kraków, Orzeszkowej 7 pod zarządem wiedzialny: Dr. Mojżesz Kanfer